

Redakcja

Jacek Gudowski

Elżbieta Stan-Stanik

Współpraca

Robert Belczącki, Grzegorz Goss,
Mateusz Grochowski, Radosław Nowaczewski,
Maciej Plaskacz, Elżbieta Szczepanowska,
Arkadiusz Turczyn, Andrzej Zielony

UCHWAŁY

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Katowicach postanowieniem z dnia 27 października 2010 r., V ACz 712/10, zagadnienia prawnego:

„Czy wykazanie dokumentem urzędowym lub prywatnym zgody małżonka dłużnika, o którym mowa jest w art. 787 k.p.c. może polegać na posłużeniu się domniemaniem faktycznym co do ustalenia faktu zgody na podstawie treści tego dokumentu?”

podjął uchwałę:

W sprawie o nadanie tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności przeciwko małżonkowi dłużnika (art. 787 k.p.c.) nie jest dopuszczalne stosowanie domniemania faktycznego przy ustalaniu, że stwierdzona tytułem egzekucyjnym wierzytelność powstała za zgodą małżonka dłużnika.

(uchwała z dnia 18 marca 2011 r., III CZP 117/10, J. Gudowski, D. Dończyk, B. Myszka)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Tarnowie postanowieniem z dnia 7 września 2010 r., I Ca 205/10, zagadnienia prawnego:

„W jakim składzie orzekającym podlega rozpoznaniu ponowny wniosek strony o wyłączenie sędziego oparty na tych samych okolicznościach, jakie wskazano w uprzednio rozpoznanym merytorycznie wniosku i czy w składzie tym może uczestniczyć sędzia, którego ponowny wniosek o wyłączenie dotyczy?”

podjął uchwałę:

O odrzuceniu ponownego wniosku o wyłączenie sędziego opartego na tych samych okolicznościach (art. 53¹ k.p.c.) orzeka sąd w składzie trzech sędziów zawodowych, bez udziału sędziego, którego wniosek dotyczy.

(uchwała z dnia 18 marca 2011 r., III CZP 138/10, J. Gudowski, D. Dończyk, B. Myszka)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Toruniu postanowieniem z dnia 26 listopada 2010 r., VIII Cz 444/10, zagadnienia prawnego:

„Czy wykonanie postanowień sądu opiekuńczego, określających stałe i powtarzające się kontakty osoby uprawnionej do których dochodzi w miejscu zamieszkania dziecka, podczas, których rodzic sprawujący bezpośrednią pieczę ma obowiązek nie przeszkadzać w tych kontaktach, następuje w trybie art. 1051 k.p.c. czy w postępowaniu unormowanym w art. 598¹ i następnym k.p.c.?”
podjął uchwałę:

Postanowienie sądu opiekuńczego określające stałe i powtarzające się kontakty z dzieckiem w obecności osoby wykonującej nad nim pieczę podlega wykonaniu na podstawie art. 1051 k.p.c.

(uchwała z dnia 18 marca 2011 r., III CZP 139/10, J. Gudowski, D. Dończyk, B. Myszka)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Łodzi postanowieniem z dnia 18 listopada 2010 r., III Ca 1138/10, zagadnienia prawnego:

„Czy od postanowienia Sądu Rejonowego sprawującego nadzór nad zarządem nieruchomością wydanego w przedmiocie przyznania zarządcy wynagrodzenia - służą środki odwoławcze, a jeżeli tak – to jakie?”

podjął uchwałę:

Od postanowienia sądu pierwszej instancji w przedmiocie przyznania wynagrodzenia zarządcy (art. 939 § 1 w związku z art. 615 k.p.c.) przysługuje apelacja.

(uchwała z dnia 18 marca 2011 r., III CZP 140/10, J. Gudowski, D. Dończyk, B. Myszka)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2010 r., BSA I - 4110-5/09 przedstawionego przez skład siedmiu sędziów Sądu Najwyższego pełnemu składowi Izby Cywilnej postanowieniem z dnia 24 sierpnia 2010 r., III CZP 4/10, zagadnienia prawnego:

„1. Czy art. 160 k.p.a. w związku z art. 5 ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 162, poz. 1692) znajduje zastosowanie do roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej przez wydanie przed dniem 1 września 2004 r. ostatecznych decyzji administracyjnych, których nieważność bądź wydanie z naruszeniem art. 156 § 1 k.p.a. zostały stwierdzone po tej dacie?

2. W razie udzielenia odpowiedzi pozytywnej na pytanie pierwsze - czy w stanie rzeczy, o którym mowa w tym pytaniu, przedawnienie roszczenia o naprawienie szkody jest regulowane przez art. 160 § 6 k.p.a., a w szczególności, czy rozpoczyna ono bieg od dnia, w którym stała się ostateczna decyzja stwierdzająca nieważność decyzji administracyjnej lub jej wydanie niezgodnie z prawem?

3. Czy w świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 września 2003 r., K 20/02 (OTK 2003, nr 7A, poz. 76; sentencja publ.: Dz.U. z 2003 r. Nr 170, poz. 1660), art. 160 § 1 k.p.a. stosuje się do korzyści utraconych od dnia wejścia w życie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, to znaczy od dnia 17 października 1997 r., na skutek wydania przed tym dniem ostatecznej decyzji administracyjnej?”

podjął uchwałę:

1. Do roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej ostateczną decyzją administracyjną wydaną przed dniem 1 września 2004 r., której nieważność lub wydanie z naruszeniem art. 156 § 1 k.p.a. stwierdzono po tym dniu, ma zastosowanie art. 160 § 1, 2, 3 i 6 k.p.a.

2. Jeżeli ostateczna wadliwa decyzja administracyjna została wydana przed dniem wejścia w życie Konstytucji, odszkodowanie przysługujące na podstawie art. 160 § 1 k.p.a. nie obejmuje korzyści utraconych wskutek jej wydania, choćby ich utrata nastąpiła po wejściu w życie Konstytucji.

(uchwała pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2011 r., III CZP 112/10, T. Ereciński, M. Bączyk, T. Bielska-Sobkowicz, D. Dończyk, J. Górowski, I. Gromska-Szuster, J. Gudowski, W. Katner, M. Kocon, I. Koper, Z. Kwaśniewski, G. Misiurek, B. Myszka, H. Pietrkowski, K. Pietrzykowski, M. Romańska, K. Strzelczyk, K. Tyczka-Rote, B. Ustjanicz, L. Walentynowicz, T. Wiśniewski, H. Wrzeszcz, M. Wysocka, K. Zawada, D. Zawistowski)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Olsztynie postanowieniem z dnia 30 listopada 2010 r., IX Ca 645/10, zagadnienia prawnego:

„Czy przewidziany w art. 1046 § 4 k.p.c. obowiązek gminy do wskazania tymczasowego pomieszczenia, w przypadku wykonywania obowiązku opróżnienia lokalu służącego zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych dłużnika na podstawie tytułu wykonawczego, z którego nie wynika prawo dłużnika do lokalu socjalnego lub zamiennego, powoduje odpowiedzialność gminy na podstawie art. 417 § 1 k.c. wobec właściciela lokalu podlegającego opróżnieniu w sytuacji, gdy gmina nie wskaże takiego pomieszczenia tymczasowego?”

przekazał zagadnienie do rozstrzygnięcia powiększonemu składowi Sądu Najwyższego.

(postanowienie z dnia 18 marca 2011 r., III CZP 141/10, J. Gudowski, D. Dończyk, B. Myszka)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku postanowieniem z dnia 17 listopada 2010 r., I ACa 611/10, zagadnienia prawnego:

„Czy ustanowiony przez sąd kurator spadku jest uprawniony do zastępowania zmarłego powoda w procesie o zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia?”

odmówił podjęcia uchwały.

(postanowienie z dnia 30 marca 2011 r., III CZP 131/10, J. Górowski, I. Koper, D. Zawistowski)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Sieradzu postanowieniem z dnia 16 listopada 2010 r., I Ca 255/10, zagadnienia prawnego:

„Czy uprawnionym w rozumieniu art. 991 k.c. jest również spadkobierca, który został powołany do spadku z ustawy,

i w przypadku udzielenia odpowiedzi pozytywnej:

czy wartość gospodarstwa rolnego, będącego przedmiotem umowy darowizny, zawartej w związku z zaprzestaniem działalności rolniczej darczyńców i dla nabycia świadczeń z ubezpieczenia społecznego rolników uwzględnia się przy ustalaniu zachowku?”

odmówił podjęcia uchwały.

(postanowienie z dnia 30 marca 2011 r., III CZP 136/10, J. Górowski, I. Koper, D. Zawistowski)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Białymstoku postanowieniem z dnia 16 grudnia 2010 r., I ACa 599/10, zagadnienia prawnego:

„Czy Agencji Nieruchomości Rolnych, działającej na rzecz Skarbu Państwa, przysługuje na podstawie art. 3 ust. 4 ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz.U. Nr 64 poz. 592) prawo pierwokupu nieruchomości, która częściowo składa się z gruntów o przeznaczeniu rolniczym, a częściowo z gruntów o charakterze nierolniczym?”

odmówił podjęcia uchwały.

(postanowienie z dnia 30 marca 2011 r., III CZP 1/11, J. Górowski, I. Koper, D. Zawistowski)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Szczecinie postanowieniem z dnia 19 listopada 2010 r., II Cz 1319/10, zagadnienia prawnego:

„Czy dopuszczalne jest w postępowaniu sądowym prowadzonym w sprawie o ustalenie wysokości opłaty rocznej za użytkowanie wieczyste rozszerzenie powództwa o ustalenie wysokości opłaty rocznej od udziałów w użytkowaniu wieczystym przysługujących innym niż strona powodowa współużytkownikom wieczystym - w sytuacji, gdy powyżsi współużytkownicy wieczysti nie złożyli wniosku do samorządowego kolegium odwoławczego o ustalenie, że aktualizacja opłaty rocznej jest bezzasadna lub zasadna w innej wysokości i w tym zakresie samorządowe kolegium odwoławcze nie wydało orzeczenia w trybie art. 79 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami?”

odmówił podjęcia uchwały.

(postanowienie z dnia 30 marca 2011 r., III CZP 3/11, J. Górowski, I. Koper, D. Zawistowski)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Zamościu postanowieniem z dnia 14 stycznia 2011 r., I Cz 497/10, zagadnienia prawnego:

„Jakimi przesłankami powinien kierować się Sąd rozpoznając wniosek o wstrzymanie wykonania nakazu zapłaty (art. 492 § 3 k.p.c.)?”

odmówił podjęcia uchwały.

(postanowienie z dnia 30 marca 2011 r., III CZP 6/11, J. Górski, I. Koper, D. Zawistowski)

*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Koninie postanowieniem z dnia 10 grudnia 2010 r., I Ca 397/10, zagadnienia prawnego:

„Czy roszczenie nabywcy wierzytelności od spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej utworzonej w oparciu o przepisy ustawy z 14 grudnia 1995 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych o zwrot pożyczki udzielonej członkowi kasy przedawnia się w terminie 10 lat, czy też ulega przedawnieniu z upływem 3 lat jako roszczenie związane z prowadzeniem działalności gospodarczej?”

umorzył postępowanie przed Sądem Najwyższym.

(postanowienie z dnia 28 marca 2011 r., III CZP 4/11, J. Gudowski)

ZAGADNIENIA PRAWNE PRZEDSTAWIONE DO ROZSTRZYGNĘCIA

III CZP 17/11

„Czy komornik uprawniony jest do prowadzenia egzekucji przeciwko dłużnikowi z przysługującego osobie trzeciej odrębnej własności lokalu, powstałej z »połączenia« lokali będących poprzednio przedmiotami odrębnych własności, w sytuacji, gdy za bezskuteczne w stosunku do wierzyciela zostały uznane rozporządzenia odrębnymi własnościami lokali istniejącymi przed ich »połączeniem«?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 3 stycznia 2011 r., III Cz 1017/10, U. Kiepuł, G. Kardolińska, E. Ślęzak)

Sąd drugiej instancji wskazał, że na podstawie art. 803 k.p.c. oraz wyroków sądów uwzględniających powództwa przewidziane w art. 527 i nast. k.c., w rozpoznawanej sprawie egzekucja mogła zostać skierowana do odrębnych własności lokali istniejących przed ich „połączeniem”, jako do przedmiotów majątkowych wymienionych w sentencjach tych wyroków, ale już nie do odrębnej własności lokalu powstałej w wyniku „połączenia”, która nie została wymieniona w sentencji żadnego z tych wyroków. Sąd podniósł także, że skierowanie egzekucji do odrębnej własności lokalu niewymienionej w sentencji wyroku uwzględniającego wspomniane powództwo wchodzi w grę jako naruszenie art. 804 k.p.c., zakazującego organowi egzekucyjnemu dokonania weryfikacji takiego wyroku, oraz że w przypadku prowadzenia egzekucji z obu poprzednio istniejących odrębnych własności lokali wierzyciel zostałby zaspokojony w mniejszym stopniu, niż w przypadku egzekucji z odrębnej własności lokali powstałej wskutek „połączenia”, co skutkowałoby pokrzywdzeniem osoby trzeciej. Jednakże Sąd wskazał również, że nie zasługują na ochronę działania osoby trzeciej polegające na „połączeniu” odrębnej własności lokali, które mogłyby mieć na celu uniemożliwienie przeprowadzenia skutecznej egzekucji.

R.B.

III CZP 18/11

„Na czyją rzecz powinien nastąpić wpis do księgi wieczystej hipoteki przymusowej, zabezpieczającej wierzytelności (należności) z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne rolników – art. 26 ust. 3 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2009 r., Nr 205, poz. 1585 ze zm.) w zw. z art. 52 ust. 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (t.j. Dz.U. z 2008 r., Nr 50, poz. 291 ze zm.)?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 22 lutego 2011 r., XV Ca 1342/10, A. Adamczuk, M. Wysocki, K. Obrębska)

Źródłem wątpliwości Sądu drugiej instancji stała się wykładnia przepisów powołanych w osnowie pytania, według których wpis hipoteki przymusowej zabezpieczającej należności z tytułu składek na powszechne ubezpieczenie społeczne następuje na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a reguła ta znajduje odpowiednie zastosowanie w odniesieniu do zabezpieczenia należności z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne rolników. Sąd wskazał, że wynikiem tych przepisów mogą być dwa wnioski: wpis hipoteki przymusowej zabezpieczającej należności z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne rolników następuje na rzecz Skarbu Państwa – Prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego lub na rzecz Skarbu Państwa – Funduszu Składowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników. Chociaż odpowiednikiem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na gruncie systemu ubezpieczeń społecznych rolników jest Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, to jednak – w przeciwieństwie do wspomnianego zakładu – nie przysługuje jej osobowość prawna. Nie stanowi ona także tzw. ułomnej osoby prawnej. Podobnie jest w przypadku prezesa wspomnianej kasy, którego uważa się jednak za organ reprezentujący Skarb Państwa w zakresie dyspozycji funduszem emerytalno-rentowym. Z kolei osobowością prawną obdarzony został Fundusz Składowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników. Fundusz ten jednak nie obejmuje składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe rolników, a jedynie składki na ubezpieczenia wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie.

R.B.

III CZP 19/11

„Czy po zmianie art. 41 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, dokonanej ustawą z dnia 17 czerwca 2004 roku o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2004 roku Nr 62, poz. 1691) wierzyciel, którego dłużnikiem jest tylko jeden z małżonków, może domagać się uznania czynności prawnej dokonanej przez dłużnika i jego małżonka za bezskuteczną na podstawie art. 527 § 1 k.c. w sytuacji, gdy przedmiot tej czynności prawnej wchodził w skład majątku wspólnego, a zobowiązanie zostało zaciągnięte przez dłużnika bez zgody jego małżonka”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 17 lutego 2011 r., II Ca 899/10, E. Siergiej, B. Puchalska, B. Łaszkiwicz)

Sąd drugiej instancji powziął wątpliwość, czy jeśli w obecnie obowiązującym stanie prawnym zaciągnięcie zobowiązania przez jednego z małżonków w braku zgody drugiego małżonka umożliwia wierzycielowi zaspokojenie się jedynie z majątku osobistego małżonka zaciągającego zobowiązanie i ze składników majątku wspólnego małżonków wymienionych w art. 41 § 2 k.r.o., to czy wierzyciel może żądać w drodze powództwa pauliańskiego uznania za bezskuteczne w stosunku do niego zbycia każdego składnika należącego do majątku wspólnego, bez względu na jego status z punktu widzenia art. 41 § 2 k.r.o. Sąd zauważył, że skoro - według art. 41 § 2 k.r.o. - wierzyciel nie mógłby uzyskać zaspokojenia z danego składnika majątku wspólnego małżonków, jego zbycie nie pozostaje w związku z pokrzywdzeniem wierzyciela, co jest niezbędne do zasądzenia powództwa pauliańskiego. Jednakże wierzyciel mógłby uzyskać zaspokojenie z udziału w takim składniku gdyby wspólność majątkowa małżeńska ustała. Wówczas istniałby związek zbycia takiego przedmiotu majątkowego z pokrzywdzeniem wierzyciela.

R.B.

III CZP 20/11

„Czy sprawa o zmianę zawartego w wyroku orzekającym rozwód rozstrzygnięcia o miejscu pobytu dziecka podlega rozpoznaniu w składzie jednego sędziego bez udziału ławników, czy w składzie jednego sędziego z udziałem ławników?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 10 marca 2011 r., VII Ca 929/10 i VII Cz 980/10, B. Lubner, D. Jarząbek, A. Kędziora)

Sąd Okręgowy uzasadniając przedstawione wątpliwości wskazał, że za stanowiskiem, według którego sprawy określone w powyższym zagadnieniu rozpoznawane są w składzie jednego sędziego z udziałem ławników, przemawia – z uwzględnieniem treści art. 95 § 1 k.r.o. – to, iż ustalenie miejsca pobytu przy jednym z rodziców jest wskazaniem, który z nich ma wykonywać pieczę nad małoletnim, a który zostaje pozbawiony tej możliwości. Rozstrzygnięcie w tym przedmiocie prowadzi do ograniczenia władzy rodzicielskiej drugiego rodzica, co skutkuje tym, że sprawa powinna być rozpoznawana w składzie określonym w art. 509 k.p.c.

Z drugiej strony Sąd Okręgowy zauważył, że jeśli władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom mającym inne miejsce zamieszkania, to miejsce zamieszkania dziecka jest u tego z rodziców, u którego stale przebywa, zaś przebywanie jest okolicznością faktyczną i zmiana miejsca pobytu dziecka nie uszczupla praw drugiego rodzica wynikających z władzy rodzicielskiej.

A.T.

*

III CZP 21/11

„Czy w świetle uchwały składu 7 sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 10.01.2011 r. I OPS 3/10, zgodnie z którą §5 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 marca 1945 r. w sprawie wykonania dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz.U. z 1945 r. Nr 10, poz. 51 ze zm.) może stanowić podstawę do orzekania w drodze decyzji

administracyjnej o tym, czy dana nieruchomość lub jej część wchodzi w skład nieruchomości ziemskiej, o której mowa w art. 2 ust. 1 lit. e) dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz.U.R.P. Nr 4, poz. 17 ze zm.), jest dopuszczalna droga sądowa w sprawie, której przedmiotem jest ustalenie czy część nieruchomości wchodzi w skład nieruchomości ziemskiej, i czy w związku z tym przeszła z mocy prawa na własność Skarbu Państwa na cele reformy rolnej w trybie art. 2 ust. 1 lit. e) powołanego dekretu z 6 września 1944 r., w świetle art. 2 §3 k.p.c., w sytuacji, gdy niezaskarżoną decyzją Wojewody wydaną w sprawie z wniosku osoby zainteresowanej o stwierdzenie, że zespół pałacowo-parkowy nie podlegał działaniu przepisów dekretu z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, umorzono postępowanie na podstawie art. 105 §1 k.p.a. z powołaniem się na postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 marca 2010 r., sygn. akt P 107/08, w którym Trybunał umorzył postępowanie ze względu na utratę mocy obowiązującej aktu normatywnego w postaci rozporządzenia z dnia 1 marca 1945 r. w sprawie wykonania dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz.U. z 1945 r. Nr 10, poz. 51 ze zm.), w tym w zakresie §5 ust. 1 tego rozporządzenia?”

(postanowienie Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 10 lutego 2011 r., I ACa 899/10, A. Cesarz, A. Miastkowska, A. Myszkowska)

Sąd Apelacyjny powołując się na postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 marca 2010 r., P 107/08 (OTK Zb.Urz. 2010, nr 3, poz. 27) podniósł, że powołane w sentencji zagadnienie prawnego rozporządzenia z 1945 r. miało charakter wykonawczy wobec dekretu o reformie rolnej i nie może być obecnie stosowane ze względu na wyczerpanie się jego mocy obowiązującej; § 5 rozporządzenia nie może być dla organów administracji podstawą do wydawania decyzji administracyjnej stwierdzającej podpadanie nieruchomości ziemskiej pod przepisy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej. W obecnym stanie prawnym sądy powszechne są właściwe do orzekania o prawach rzeczowych osób pozbawionych nieruchomości w ramach reformy rolnej. Również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 października 2010 r., CSK 174/10 (niepubl.) przyjął, że jeśli nie zapadła ostateczna decyzja

administracyjna na podstawie § 5 rozporządzenia, to zbadanie, czy nieruchomości podpadała pod działanie art. 2 ust. 1 lit. e dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej przynależy do drogi sądowej; nie zachodzi ustawowe wyłączenie kognicji sądów powszechnych.

Sąd drugiej instancji, odnosząc się do uchwały Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 10 stycznia 2011 r., I OPS 3/10, według której § 5 rozporządzenia z 1945 r. może stanowić podstawę do orzekania w drodze decyzji administracyjnej o tym, czy dana nieruchomość lub jej część wchodzi w skład nieruchomości ziemskiej, o której mowa w art. 2 ust. 1 lit. e dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 12 marca 1958 r. o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych oraz uporządkowaniu niektórych spraw, związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i osadnictwa rolnego (Dz.U. Nr 17, poz. 71 ze zm.), wskazał, że ze stanowiska tego Sądu wynika, iż wykładnia dokonana przez Trybunał Konstytucyjny w powołanym postanowieniu nie ma mocy powszechnie obowiązującej oraz – wbrew Trybunałowi – należy odrzucić tezę o dorozumianej intencji derogowania § 5 rozporządzenia z 1945 r. z chwilą realizacji reformy rolnej. Paragraf 5 jest nadal stosowany w praktyce organów władzy publicznej jako podstawa kompetencji do rozstrzygania o podleganie konkretnej nieruchomości przepisom dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, a funkcje wojewódzkich urzędów ziemskich określonych w rozporządzeniu wykonują organy administracji rządowej (wojewodowie), których decyzje podlegają kontroli sądów administracyjnych.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, brak przepisu przewidującego możliwość zaistnienia względnej niedopuszczalności drogi sądowej. Z kolei zasadne jest, że postanowienie Trybunału Konstytucyjnego nie ma mocy powszechnie obowiązującej, więc może powstać wątpliwość co do prawidłowości stanowiska, iż rozporządzenie w sprawie wykonania dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej (w tym jego § 5) utraciło moc obowiązującą z chwilą realizacji reformy rolnej mimo braku formalnego uchylecia. Skoro § 5 nadal obowiązuje, stanowiąc podstawę do orzekania w drodze decyzji administracyjnej o tym, czy nieruchomość lub jej część wchodzi w skład nieruchomości ziemskiej, to zachodzi bezwzględna niedopuszczalność drogi sądowej.

A.T.

III CZP 22/11

„Czy administrowanie przez jednostkę samorządu terytorialnego – na zasadach komercyjnych – nieruchomością wspólnoty mieszkaniowej, której to wspólnoty ta jednostka samorządu terytorialnego jest także członkiem – stanowi wykonywanie zadań o charakterze użyteczności publicznej w rozumieniu przepisu art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej (Dz. U. z 1997 r. Nr 9, poz. 43 z późn. zm.) w związku z przepisem art. 9 ust. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.)?”

(postanowienie Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 9 marca 2011 r., III Ca 62/11, K. Kacprzak, J. Kępa, B. Rządzińska)

Ocena, że prowadzenie działalności polegającej na świadczeniu usług w zakresie administrowania nieruchomością nie mieści się w zakresie działalności o charakterze użyteczności publicznej zdaniem Sądu drugiej instancji uzasadniona jest tym, że działalność ta nie polega na zaspokajaniu zbiorowych potrzeb mieszkańców gminy, a jedynie na świadczeniu usług określonym osobom fizycznym i prawnym. Ponadto taka działalność nie może być prowadzona – jak w sprawie rozpoznawanej przez Sąd Okręgowy – z wykorzystaniem formy organizacyjno-prawnej zakładu budżetowego.

Z drugiej strony można przyjąć, że zarządzanie nieruchomością wykonywane jest także na rzecz gminy i w celu zaspokajania zbiorowych potrzeb wspólnoty samorządowej. Zgodnie z treścią art. 27 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 903 ze zm.), każdy właściciel lokalu ma prawo i obowiązek współdziałania w zarządzie nieruchomością wspólną, a mając na względzie art. 7 ust. 1 pkt 1 i 7 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (jedn. tekst: Dz.U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 ze zm.) zadania własne gminy polegające na zaspokajaniu zbiorowych potrzeb wspólnoty obejmują m.in. sprawy gospodarki nieruchomościami i gminnego budownictwa mieszkaniowego. Sąd zwrócił też uwagę na to, że zadania własne jednostki samorządu terytorialnego w zakresie gospodarki mieszkaniowej i gospodarowania lokalami użytkowymi mogą być

wykonywane przez samorządowe zakłady budżetowe (art. 14 pkt 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, Dz.U. z 2009 r. Nr 157, poz. 1240 ze zm.).

A.T.

*

III CZP 23/11

„Czy po upływie terminu określonego w art. 21 ust. 1 ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze dłużnik, który mimo upływu określonego we wskazanym przepisie terminu nie wykonuje swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych, jest w dalszym ciągu obowiązany złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości?”

(postanowienie Sądu Okręgowego we Wrocławiu z dnia 27 stycznia 2011 r., X Ga 415/10, J. Kaspryszyn, A. Górna, R. Cieszyński)

Sąd Okręgowy powziął wątpliwość odnośnie regulacji art. 377 Prawa upadłościowego i naprawczego (dalej: „Pr.u.n.”), który uzależnia orzeczenie zakazu prowadzenia działalności gospodarczej od tego, by postępowanie w tej sprawie zostało wszczęte w terminie trzech lat, od dnia w którym dłużnik obowiązany był złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości, a tego nie uczynił.

Przy przyjęciu, że termin określony w tym przepisie liczony jest zawsze od dnia powstania podstawy do ogłoszenia upadłości, to tylko w tym terminie dłużnik miałby obowiązek zgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości. W efekcie od piętnastego dnia od powstania podstawy do ogłoszenia upadłości (art. 21 ust. 1 Pr.u.n.) byłoby to jedynie uprawnienie dłużnika, a nie jego obowiązek. Budzi to wątpliwość z punktu widzenia funkcji Prawa upadłościowego i naprawczego, a także skutkuje dodatkowym pokrzywdzeniem wierzycieli, poszkodowanych już nierzetelnością dłużnika.

W ocenie Sądu Okręgowego, możliwa jest inna interpretacja art. 377 Pr.u.n., również dająca się pogodzić z brzmieniem tego przepisu. Za „dzień, w którym dłużnik obowiązany był złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości” można uznać nie tylko dzień powstania stanu niewypłacalności w rozumieniu art. 10 i art. 11 w zw. z art. 21 ust. 1 i 2 p.u.n., lecz każdy dzień istnienia tego stanu. Skoro stan niewypłacalności ma charakter ciągły, a niezgłaszanie wniosku o ogłoszenie upadłości ma naturę czynu

ciągłego, to uzasadnione jest twierdzenie, że w każdym dniu obowiązek złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości nadal trwa (aktualizuje się na nowo), zwłaszcza gdy dłużnik faktycznie kontynuuje działalność gospodarczą. Trzyletni termin prekluzyjny rozpoczynałby więc bieg dopiero od ostatniego dnia istnienia niewypłacalności.

Takie rozwiązanie eliminowałoby patologiczne sytuacje, w których uczestnicy sądowych postępowań zakazowych dążą do wykazania, że niewypłacalność występuje od ponad trzech lat (w poprzednim stanie prawnym: roku), co skutkuje oddaleniem wniosku o orzeczenie zakazu prowadzenia działalności gospodarczej.

G.G.

*

III CZP 24/11

„1. Czy w świetle treści przepisu art. 618 § 2 k.p.c. dopuszczalne jest po wszczęciu postępowania o podział majątku wspólnego prowadzenie odrębnego postępowania pomiędzy byłymi małżonkami i osobami trzecimi o uzgodnienie z rzeczywistym stanem prawnym treści księgi wieczystej w zakresie działu II, prowadzonej dla nieruchomości co do której istnieje spór w przedmiocie jej przynależności do majątku wspólnego,

2. czy wydane na podstawie art. 685 k.p.c. w zw. z art. 567 § 3 k.p.c. prawomocne postanowienie wstępne ustalające, że dana nieruchomość nie wchodzi w skład majątku wspólnego wiąże Sąd w sprawie później wszczętej pomiędzy byłymi małżonkami z udziałem osób trzecich o uzgodnienie z rzeczywistym stanem prawnym treści księgi wieczystej w zakresie działu II, prowadzonej dla tejże nieruchomości?”

(postanowienie Sądu Okręgowego we Wrocławiu z dnia 18 października 2010 r., II Ca 683/10, L. Mazurkiewicz Morgu, M. Kurkowski, W. Wójcik)

Sąd Okręgowy zauważył, że Sąd Najwyższy w orzeczeniach wydawanych w latach 80. i 90. stał na stanowisku, iż możliwe jest przekazanie do postępowania o podział majątku wspólnego jedynie sporów o własność toczonych między uczestnikami tego postępowania. Zwrócił jednak uwagę, że poglądy te były formułowane w stanie prawnym sprzed wejścia w życie Konstytucji z 1997 r. W ocenie

Sądu Okręgowego, zaakceptowanie stanowiska uniemożliwiającego dochodzenie roszczenia o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym z udziałem osób trzecich w ramach postępowania o podział majątku wspólnego (art. 618 § 2 k.p.c.) godzi obecnie w zasadę konstytucyjnej ochrony własności. Powództwo przewidziane w art. 10 ust. 1 u.k.w. jest elementem ochrony prawa własności i powinno być realizowane w warunkach, w których określone unormowania proceduralne nie ograniczają jego skuteczności.

Ponadto Sąd Okręgowy zauważył, że także Sąd Najwyższy odstąpił od omówionego stanowiska i w postanowieniu z dnia 9 kwietnia 2002 r., II CKN 391/01, uznał, że zgodnie z art. 689 k.p.c. w związku z art. 567 § 3 k.p.c. postępowanie o podział majątku wspólnego może być połączone z postępowaniem o zniesienie współwłasności, gdy składnikiem majątku wspólnego jest udział we współwłasności nieruchomości, której współwłaścicielami są także inne osoby.

Uzasadniając drugie zagadnienie prawne, Sąd Okręgowy odwołał się do art. 523 zdanie drugie k.p.c., zgodnie z którym prawomocne postanowienie oddalające wniosek sąd może zmienić w razie zmiany okoliczności sprawy. Zastrzegł przy tym, że pod pojęciem „okoliczności sprawy” należy rozumieć stan faktyczny decydujący o oddaleniu wniosku, a nie ocenę prawną tego stanu faktycznego. W ocenie Sądu Okręgowego, można uznać, że postanowienie wstępne wydane w sprawie o podział majątku wspólnego i ustalające, iż konkretna nieruchomość nie wchodzi w skład majątku wspólnego, jest równoznaczne z oddaleniem wniosku w zakresie uznania spornych nieruchomości za składniki majątku wspólnego byłych małżonków. Przyczyną takiego oddalenia byłyby jedynie okoliczności sprawy, czyli uznanie, że nie ma podstaw do rozstrzygnięcia o własności nieruchomości bez udziału w postępowaniu osób, którym według treści księgi wieczystej przynależy jej własność.

G.G.

*

III CZP 25/11

„Czy umieszczenie osadzonego w celi o powierzchni przypadającej na jedną osobę mniejszej niż 3 m² stanowi naruszenie dóbr osobistych i czy

przesłanką zadośćuczynienia, o którym mowa w art. 448 k.c., jest w takim wypadku tylko bezprawność, czy także wina?”

(wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z dnia 30 marca 2011 r., BSA V-4110-2/11)

Po dokonaniu analizy orzeczeń Sądu Najwyższego, które zapadły w sprawach o zadośćuczynienie dla osób przebywających w przeludnionych celach, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego stwierdził, że zachodzą istotne rozbieżności w wykładni dotyczące warunków jakie muszą być spełnione, by można było zakwalifikować osadzenie w przeludnionej celi za naruszenie dobra osobistego. Pojawia się pogląd, że przetrzymywanie osadzonych w przeludnionej celi może stanowić naruszenie dobra osobistego samo w sobie (wyrok z dnia 17 marca 2010 r., II CSK 486/09, niepubl.). Z drugiej strony twierdzi się, że przeludnieniu muszą towarzyszyć jeszcze inne uciążliwości, jak np. brak oddzielenia urządzeń sanitarnych od reszty pomieszczenia, brak osobnych miejsc do spania (wyrok z dnia 28 lutego 2007 r., V CSK 431/06, OSNC 2008, nr 1, poz. 13, wyrok z dnia 2 października 2007 r., II CSK 269/07, OSNC-ZD 2008, nr C, poz. 75).

Ponadto – w ocenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego – w orzecznictwie Sądu Najwyższego niejednolicie jest rozumiana przesłanka bezprawności naruszenia dóbr osobistych. Uznaje się, że dochowanie przewidzianych w art. 248 k.k.w. wymagań formalnych osadzenia w przeludnionej celi (decyzja Dyrektora Zakładu Karnego o umieszczeniu osadzonego na czas określony, powiadomienie sędziego penitencjarnego) usuwa bezprawność naruszenia dóbr osobistych (II CSK 269/07), ale zajmowane jest także stanowisko, że dopełnienie procedur nie uchyla przesłanki bezprawności, gdyż stan permanentnego przeludnienia zakładów karnych nie może być traktowany jako „szczególnie uzasadniony wypadek” w rozumieniu art. 248 k.k.w.

Również analiza orzecznictwa sądów apelacyjnych potwierdziła istnienie rozbieżności w wykładni art. 24 w związku z art. 448 k.c. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego zauważył, że sądy apelacyjne albo wywodziły bezprawność naruszenia dóbr osobistych wprost z naruszenia art. 3 europejskiej konwencji praw człowieka, albo stwierdzały, że bezprawność osadzenia w przeludnionej celi wynika z niespełnienia wszystkich wymogów art. 248 k.k.w. Wykluczały zatem możliwość uznania, że stan przeludnienia w krajowych jednostkach penitencjarnych jest

„szczególnie uzasadnionym wypadkiem” oraz orzekały, że długotrwałe osadzenie w przeludnionej celi nie może być traktowane jako „osadzenie na czas określony”. W niektórych orzeczeniach sądów apelacyjnych pojawił się także problem rozróżnienia bezprawności i winy, jako przesłanek zasądzenia zadośćuczynienia z tytułu osadzenia w przeludnionej celi. W wyrokach tych odwoływano się do tych orzeczeń Sądu Najwyższego, w których uzależniono zastosowanie art. 448 k.c. od stwierdzenia zawinionego naruszenia dobra osobistego.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego zaznaczył, że uchylenie niekonstytucyjnego art. 248 k.k.w. oraz wprowadzenie nowego art. 110 k.k.w. nie oznacza, że pytania zawarte we wniosku automatycznie tracą swą aktualność. Ponadto nie budzi wątpliwości, że do sądów ciągle wpływają powództwa osób osadzonych w celach niespełniających wymagań powierzchniowych. Dotyczą one okresu poprzedzającego zmiany kodeksu karnego wykonawczego, tj. do dnia 6 grudnia 2009 r.

G.G.

GLOSY

prawo cywilne materialne

Właściciel nieruchomości, który utracił własność z chwilą wejścia w życie dekretu z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz.U. Nr 50, poz. 275), pozostaje jej posiadaczem samoistnym w złej wierze.

(postanowienie z dnia 5 grudnia 2007 r., I CSK 300/07, G. Bieniek, M. Bączyk, J. Górowski, OSNC-ZD 2008, nr 3, poz. 91 ; Rej. 2008, nr 10, s. 200)

Glosa

Witolda Borysiaka, Państwo i Prawo 2010, z. 2, s. 131

Glosa ma charakter krytyczny.

W komentowanym orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdził, że na podstawie art. 5 k.c. możliwe jest oddalenie powództwa windykacyjnego wytoczonego przeciwko posiadaczowi samoistnemu w ostatnim dniu przed upływem terminu zasiedzenia. Zdaniem autora, argumentacja Sądu Najwyższego uzasadniająca zastosowanie art. 5 k.c. nie stanowi dostatecznej podstawy dla przyjęcia konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego, a stan faktyczny sprawy mógłby uzasadniać jedynie wyznaczenie przez sąd terminu do wydania nieruchomości na podstawie art. 320 k.p.c.

Po pierwsze, autor zwrócił uwagę na brak ostrości kryterium czasowego, które w myśl koncepcji Sądu Najwyższego pozwalałoby na oddalenie powództwa windykacyjnego z powodu jego zbyt późnego wytoczenia (mieszczącego się jednak w granicach terminu zasiedzenia nieruchomości).

Po drugie, w glosie zarzucono błędne zastosowanie konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c.) do podjęcia czynności przerywającej bieg zasiedzenia. Przepis ten mógłby stanowić jedynie podstawę do czasowego oddalenia powództwa windykacyjnego, nie zaś do całkowitego zniweczenia możliwości ochrony

prawa własności wobec posiadacza samoistnego. Autor uznał w związku z tym za oczywiste, że właściciel może w tym wypadku wytoczyć powództwo przerywające bieg zasiedzenia aż do ostatniego dnia tego terminu, a konsekwencję celowego zwlekania z wytoczeniem powództwa stanowić będzie mniej korzystny dla niego sposób dochodzenia innych roszczeń (związanych m.in. ze zwrotem nakładów lub utraconych pożytków). W przeciwnym wypadku, właściciel uprawniony do ochrony swojego prawa nigdy nie mógłby mieć pewności, czy zastosowanie służących mu instrumentów prawnych nie zostanie uniemożliwione przez powołanie się na konstrukcję nadużycia prawa podmiotowego.

Po trzecie, zdaniem glosatora, za koniecznością zastosowania w tym wypadku art. 5 k.c. nie przemawia także długi czas władania przez pozwanych ich nieruchomością (od 1890 r.). Sam fakt długotrwałego braku zainteresowania właściciela jego nieruchomością nie może bowiem świadczyć o nadużyciu prawa podmiotowego – tym bardziej, że własność stanowi prawo nieograniczone czasowo, przez co nie można uznać, by wieloletnie posiadanie rzeczy pozostawało zgodne z zasadami współżycia społecznego. Autor glosy wskazał przy tym, że przyjęcie długotrwałości posiadania jako przesłanki stosowania art. 5 k.c. prowadziłyby do wykształcenia kategorii praw, do których art. 5 k.c. stosowany byłby zawsze, mimo wyjątkowego charakteru tej regulacji. Dodatkowo, przeciwko temu stanowisku przemawia także, w opinii glosatora, nieokreśloność kryterium długotrwałości posiadania, które przyjęte zostało w komentowanym orzeczeniu.

M.G.

*

1. Z wyrażonej w art. 353¹ k.c. zasady swobody umów wynika przyzwolenie na faktyczną nierówność stron umowy. Ekwiwalentność sytuacji prawnej stron umowy nie wymaga, więc co do zasady istnienia okoliczności, które by ją usprawiedliwiały, skoro stanowi ona wyraz woli stron.

2. Obiektywnie niekorzystna dla jednej strony treść umowy zasługuje na negatywną ocenę moralną, a w konsekwencji prowadzi do uznania umowy za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego w sytuacji, gdy do

takiego ukształtowania stosunków umownych, który jest dla niej w sposób widoczny krzywdzący, doszło przy świadomym lub tylko spowodowanym niedbalstwem, wykorzystaniu przez drugą stronę swojej silniejszej pozycji. Umowa zawarta przez stronę działającą pod presją faktycznej przewagi kontrahenta nie może być, bowiem uznana za wyraz w pełni swobodnej i rozważnie podjętej przez nią decyzji.

(wyrok z dnia 18 marca 2008 r., IV CSK 478/07, M. Wysocka, I. Koper, M. Kłos, niepubl.)

Glosa

Katarzyny Góźdz, Monitor Prawniczy 2011, nr 4, s. 279

Zdaniem autorki, zasługuje na aprobatę pogląd Sądu Najwyższego, że dopuszczalne jest zawarcie umowy o podział majątku, w której podział nie byłby równy i przejawiał się dysproporcją wartości majątku przypadającego każdej ze stron. Przyjęta w prawie polskim koncepcja umowy oparta jest na założeniu, że stanowi ona instrument, dzięki któremu strony mogą kształtować stosunki cywilnoprawne mocą swojej woli i nawiązuje wprost do zasady autonomii woli stron. Wola jest tu czynnikiem, za pomocą którego podmioty prawa cywilnego mogą składać wiążące je oświadczenia w danej intencji lub zamiarze, celem wywołania określonych skutków prawnych. Z tego względu niezbędne jest szerokie uznanie swobody umów na podstawie ogólnej kompetencji do tworzenia stosunków zobowiązaniowych przez swobodnie zawarte umowy mocą woli stron oraz przy udziale i pod kontrolą prawa.

Podstawowe znaczenie ma tutaj art. 353¹ k.c., mający charakter ogólnej normy kompetencyjnej; swoboda umów potwierdzona normatywnie w tym przepisie jest najpełniejszym wyrazem autonomii woli. Autorka stwierdziła, że należy przychylić się do poglądu prezentowanego przez Sąd Najwyższy, iż przyzwolenie na faktyczną nierówność stron umowy wynika z zasady swobody umów, a nieekwiwalentność sytuacji prawnej stron umowy nie wymaga istnienia okoliczności, które by ją usprawiedliwiały, skoro stanowi ona wyraz woli stron. Dysproporcja między wartością określonych w umowie wzajemnych świadczeń stron nie stanowi dostatecznej przesłanki uznania umowy za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego. Jednocześnie należy podzielić wyrażony przez Sąd Najwyższy pogląd, że obiektywnie

niekorzystna dla jednej strony treść umowy zasługuje na negatywną ocenę moralną i prowadzi do uznania umowy za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego, gdy do takiego ukształtowania treści umowy doszło w sposób rażąco krzywdzący słabszą stronę umowy, przy świadomym lub spowodowanym niedbalstwem, wykorzystaniu przez drugą stronę swojej silniejszej pozycji.

Wymaga podkreślenia, że zasada wolności umów dopuszcza faktyczną nierówność stron z zastrzeżeniem, by strona zajmująca silniejszą pozycję nie wykorzystywała jej do kształtowania stosunków umownych w sposób dla drugiej strony ewidentnie krzywdzący lub z uszczerbkiem dla dobra publicznego. Działania sprzeczne z tymi założeniami mogą być negatywnie oceniane w świetle zasad współżycia społecznego. Istotnym czynnikiem w ramach oceny zgodności umowy z zasadami współżycia społecznego jest stopień natężenia wadliwości podmiotowej po stronie nadużywającego; im zachowanie działającego budzi silniejszą dezaprobatę moralną, tym mniej rażąca musi być różnica wartości. Skrajna dezaprobatą moralną nie wpłynie na sprzeczność z zasadami współżycia społecznego, jeżeli treść umowy będzie prawidłowa, art. 353¹ k.c. bowiem dotyczy oceny treści stosunku, a dodatkowe okoliczności mogą mieć znaczenie tylko subsydiarne. Jednak dla stwierdzenia, czy korzyści są nadmierne niezbędna jest zawsze ocena globalna, gdyż jeden czynnik może rekompensować drugi. Przydatne okazać się może również kryterium proporcjonalności. Umowa jest proporcjonalna, gdy jej zakres odpowiada potrzebom ochrony uzasadnionego interesu stron umowy.

Rozważania powyższe mają zastosowanie przy analizie problematyki nierówności stron umowy o podział majątku. Zawierając umowę strony mają pełną swobodę w wyborze sposobu podziału majątku wspólnego, nie może ona jednak kształtować stosunków majątkowych pomiędzy małżonkami w sposób, który byłby sprzeczny z naczelnymi zasadami prawa rodzinnego i zasadami współżycia społecznego; nie może zwłaszcza prowadzić do naruszenia zasady równouprawnienia małżonków. Powodem ustalenia nierównych udziałów w majątku wspólnym może być separacja faktyczna małżonków przez nich uzgodniona i akceptowana, podczas której każde z nich gospodarowało samodzielnie. Poza tym, powiększenie majątku wspólnego może czasem odbywać się bez wielkich wysiłków małżonka, przez wejście przedmiotu uzyskanego w drodze dziedziczenia, zapisu, darowizny, zgodnie z wolą spadkodawcy lub darczyńcy. Zdaniem autorki, majątek wspólny ma służyć przede

wszystkim samym małżonkom, a dysponowanie jego składnikami stanowi ich wyłączne prawo. Należy zatem szanować wolę małżonków, jeżeli nie jest ona sprzeczna z wyraźnym przepisem ustawy.

R.N.

*

Co do zasady wszczęcie i prowadzenie przez wierzyciela egzekucji przeciwko dłużnikowi na podstawie tytułu wykonawczego w postaci prawomocnego orzeczenia sądu zapoatrzonego w klauzulę wykonalności, nie może być uznane za czyn niedozwolony uzasadniający odpowiedzialność odszkodowawczą na podstawie art. 415 k.c. Nie może być uznane za sprzeczne z prawem bądź zasadami współżycia społecznego wystąpienie na drogę sądową z żądaniem rozstrzygnięcia określonego sporu o charakterze cywilnoprawnym, chociażby powództwo (wniosek) było oczywiście bezzasadne.

(wyrok z dnia 24 września 2008 r., II CSK 200/08, G. Misiurek, K. Zawada, D. Dończyk, niepubl.)

Glosa

Iwony Karasek-Wojciechowicz, Przegląd Sądowy 2011, nr 3, s. 113

Autorka uznała poglądy wyrażone w omawianym orzeczeniu za budzące poważne wątpliwości. Stwierdziła, że samo wniesienie powództwa i związanie drugiej strony procesem albo skierowanie do egzekucji tytułu egzekucyjnego pochodzącego od sądu może być uznane w pewnych sytuacjach za nadużycie prawa oraz czyn niedozwolony. Odmienne stanowisko Sądu Najwyższego oznacza – jej zadaniem – możliwość wykorzystania formalnie przysługujących każdemu uprawnień procesowych jako legalnego narzędzia do wyrządzenia szkody. Zastrzegła, że nie każde wniesienie nieuzasadnionego powództwa stanowi czyn niedozwolony. Czynem niedozwolonym będzie dopiero nadużycie przysługujących jednostce uprawnień procesowych.

Glosatorka uznała za nietrafny zawarty w uzasadnieniu wyroku argument konstytucyjny. Stwierdziła, że fakt gwarantowania pewnego prawa przez Konstytucję

nie wyklucza odmowy udzielenia jego wykonywaniu ochrony oraz uznania takiego działania za bezprawne, gdy dochodzi do nadużycia takiego prawa. W przekonaniu glosatorki hipotezą art. 5 k.c. jest objęta także sytuacja, w której wykonującemu uprawnienie procesowe nie przysługuje cywilnoprawne prawo podmiotowe.

Glosatorka sformułowała pogląd, że kwalifikacja nadużycia prawa jako zachowania bezprawnego jest niezależna od objęcia owego nadużycia przez art. 5 k.c. Nadużycie prawa powinno zostać uznane za bezprawne bez względu na istnienie przepisu statuującego taką zasadę. W każdym też jednak razie może być uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. W ocenie autorki, art. 415 k.c. stanowi podstawę do dochodzenia odszkodowania za szkodę zarówno wyrządzoną wykonywaniem (nadużyciem) prawa o jakimkolwiek charakterze (cywilnoprawnym lub administracyjnym, materialnym lub procesowym), jak i wynikającą z zachowania niebędącego realizacją żadnego prawa, a więc niezależnie od objęcia tego zachowania hipotezą art. 5 k.c.

Wyrok został omówiony przez Z. Strusa w „Przeglądzie orzecznictwa” (Pal. 2008, nr 11-12, s. 309).

E.S.

*

Skarb Państwa odpowiada za szkodę wyrządzoną niewydaniem aktu normatywnego, którego obowiązek wydania powstał po wejściu w życie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

(uchwała siedmiu sędziów z dnia 19 maja 2009 r., III CZP 139/08, T. Ereciński, G. Bieniek, S. Dąbrowski, L. Walentynowicz, T. Wiśniewski, H. Wrzeszcz, M. Wysocka, OSNC 2009, nr 11, poz. 144; BSN 2009, nr 5, poz. 7; Prok.i Pr.-wkł. 2010, nr 10, s. 34; Rej. 2009, nr 6, s. 155; Pal. 2009, nr 9-10, s. 258; Rej. 2009, nr 12, s. 151)

Glosa

Michała Ziółkowskiego, Państwo i Prawo 2011, nr 3, s. 125

Glosa ma charakter częściowo krytyczny.

Autor zaaprobował stanowisko Sądu Najwyższego, że z art. 77 ust. 1 Konstytucji wynika odpowiedzialność władzy publicznej zarówno za działania, jak i zaniechania, a także przyjętą w komentowanej uchwale możliwość dochodzenia odszkodowania za szkody wyrządzone zaniechaniem legislacyjnym w okresie od dnia 17 października 1997 r. do dnia 31 sierpnia 2004 r. w drodze łącznego stosowania art. 77 ust. 1 Konstytucji oraz art. 417 k.c.

Zdaniem glosatora, nieprzekonujące jest jednak stanowisko, że w latach 1997–2004 możliwe było orzekanie o istnieniu przesłanki bezprawności braku działań prawotwórczych przez sądy powszechne. Wobec rozbieżności w orzecznictwie poruszającym to zagadnienie, argumentacja przedstawiona w tym zakresie przez Sąd Najwyższy jest, zdaniem autora, niewystarczająca i może być kwestionowana z perspektywy metodologicznej. Stanowisko to przeczy zasadności nowelizacji kodeksu cywilnego wprowadzającej art. 417¹ § 4, a ponadto nie uwzględnia rozbieżności powstałych w orzecznictwie sądowym na tle zasad odpowiedzialności za bezprawie legislacyjne oraz poglądu o niedopuszczalności samodzielnego stwierdzania niezgodności z prawem aktu prawnego przez sądy powszechne, wyrażonego przez Trybunał Konstytucyjny przy okazji derogacji art. 418 k.c.

Nowelizacja przepisów kodeksu cywilnego wywiera przy tym jedynie skutek prospektywny, przez co art. 417¹ § 4 nie może, w opinii autora, stanowić podstawy dla orzekania przez sądy powszechne o roszczeniach odszkodowawczych z tytułu zaniechań legislacyjnych powstałych po wejściu w życie Konstytucji a przed dniem 31 sierpnia 2004 r. Pominięcie w ramach nowelizacji kodeksu cywilnego odpowiedzialności za ten okres świadczy, zdaniem glosatora, o niezgodności przepisu określającego datę wejścia w życie ustawy nowelizującej z art. 77 ust. 1 w zw. z art. 2 Konstytucji oraz art. 77 ust. 2 w zw. z art. 45 ust. 1 Konstytucji.

Autor za niewystarczającą uznał również argumentację Sądu Najwyższego co do braku podstaw dla dochodzenia roszczeń z tytułu zaniechania legislacyjnego rozpoczętego przed dniem 17 października 1997 r. Stwierdził, że dopiero wejście w życie Konstytucji zmieniło aksjologiczne podstawy odpowiedzialności władzy publicznej, a retrospektywne rozciąganie odpowiedzialności na stany zaistniałe przed dniem wejścia w życie Konstytucji byłoby sprzeczne z konstytucyjną zasadą równowagi budżetowej i równości wobec prawa w perspektywie historycznej.

M.G.

*

Przy ocenie, czy nastąpiła trwała zmiana przeznaczenia gruntu uzasadniająca zmianę stawki opłaty rocznej, którą zobowiązany jest płacić użytkownik wieczysty, decydujące znaczenie ma zachowanie samego użytkownika wieczystego. Decyzje o warunkach zabudowy, pozwoleniu na budowę, czy pozwoleniu na użytkowanie budynku mogą być tylko jednym z elementów, które ułatwiają tę ocenę. Nie można przecież wykluczyć, że już po uzyskaniu pozwolenia na budowę użytkownik odstąpi od zamiaru zakończenia tej budowy, a nawet po uzyskaniu decyzji o zezwoleniu na użytkowanie zmieni przeznaczenie budynku, co może mieć zasadnicze znaczenie dla oceny trwałości sposobu korzystania z nieruchomości.

(wyrok z dnia 6 listopada 2009 r., I CSK 109/09, J. Górowski, J. Frąckowiak, I. Gromska-Szuster, niepubl.)

Glosa

Gabriela Węgrzyna, Samorząd Terytorialny 2011, nr 3, s. 84

Glosa ma charakter częściowo krytyczny.

Jak zauważył autor, argumentacja zawarta w komentowanym orzeczeniu przeczy dotychczasowej praktyce sądów apelacyjnych uznającej uzyskanie pozwolenia na budowę oraz rozpoczęcie prac budowlanych za wystarczające potwierdzenie faktu „trwałej zmiany sposobu korzystania z nieruchomości”, koniecznej z punktu widzenia art. 73 ust. 2 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jedn. tekst: Dz.U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 ze zm. – dalej: „u.g.n.”) do zmiany wysokości opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego do preferencyjnej stawki jednoprocetowej. Sąd Najwyższy decydujące znaczenie przyznał w tym wypadku rzeczywistej woli użytkownika wieczystego co do trwałej zmiany sposobu korzystania z nieruchomości, co – zdaniem glosatora – odpowiada istocie tej regulacji, której stosowanie nie powinno opierać się jedynie na przesłankach o czysto formalnym charakterze (nie zawsze wiążących się z rzeczywistą i trwałą zmianą sposobu korzystania z nieruchomości).

Autor zakwestionował jednak konkluzję Sądu Najwyższego, w której stwierdzono, że w razie uznania, że faktyczne działania użytkownika świadczą o trwałej zmianie sposobu korzystania z nieruchomości, za początek tego stanu (uzasadniający obniżenie wysokości opłaty rocznej) uznać należy chwilę rozpoczęcia tych robót. Dostrzegł w tym rozumowaniu niekonsekwencję, polegającą na jednoczesnym oparciu się na kryteriach rozpoczęcia i prowadzenia robót, z których drugie dotyczy okoliczności przyszłej i niepewnej w chwili rozpoczęcia prac budowlanych, jednak trudno uznać, by już w chwili rozpoczęcia prac budowlanych możliwe było stwierdzenie „trwałości” zmiany sposobu korzystania z nieruchomości, w rozumieniu art. 73 ust. 2 u.g.n. Z tego powodu wniosek o zmianę wysokości opłaty rocznej złożony w chwili rozpoczynania robót budowlanych traktowany być powinien jako przedwczesny do chwili, w której możliwe jest wykazanie ciągłości prac budowlanych oraz dopuszczenie budynku do użytkowania. Równocześnie, odwołując się do art. 81 ust. 4 i 5 u.g.n., autor stwierdził, że skutkiem stanowiska Sądu Najwyższego może stać się celowe przewlekanie postępowania w sprawie zmiany wysokości opłaty rocznej do chwili zakończenia prac budowlanych. Glosator zauważył także, że ze względu na wyjątkowy charakter obniżonej, jednoprocetowej stawki opłaty rocznej (art. 72 ust. 3 pkt 4 u.g.n.), przesłanki jej stosowania powinny być wykładane w sposób ścisły. Co więcej, nie jest możliwe równorzędne odnoszenie tej stawki do sytuacji, w której użytkownik wieczysty wykorzystuje nieruchomość na własne potrzeby mieszkaniowe oraz gdy na nieruchomości prowadzona jest inwestycja deweloperska (co miało miejsce w sprawie rozpoznawanej przez Sąd Najwyższy). W ostatnim wypadku o przeznaczeniu nieruchomości na cele mieszkaniowe mówić można dopiero od chwili sprzedaży poszczególnych lokali.

M.G.

*

1. Spełnienie przez upadłego, po ogłoszeniu upadłości, świadczenia pieniężnego w wykonaniu zobowiązania wzajemnego zaciągniętego przed ogłoszeniem upadłości, jest czynnością prawną w rozumieniu art. 24 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe (jedn. tekst: Dz.U. z 1991 r. Nr 118, poz. 512 ze zm.).

2. Termin przewidziany w art. 574 k.s.h. jest terminem zawitym.

(wyrok z dnia 6 listopada 2009 r., I CSK 154/09, J. Górowski, J. Frąckowiak, I. Gromska-Szuster, OSNC-ZD 2010, nr 3, poz. 70; OSP 2011, nr 3, poz. 29; BSN 2010, nr 2, s. 11; MoP 2010, nr 22, s. 1246; Rej. 2010, nr 4, s. 175)

Glosa

Zbigniewa Kuniewicza, Orzecznictwo Sądów Polskich 2011, nr 3, poz. 29

Glosa ma charakter aprobujący.

Autor zajął stanowisko, że wykonanie zobowiązania może być czynnością prawną i wymienił jako przykłady art. 156, 389 i 452 k.c. Wyraził następnie zapatrywanie, że spełnienie świadczenia pieniężnego stanowi czynność prawną. Uzasadniając ten pogląd, odwołał się do art. 467 pkt 2 k.c., w którym wśród przesłanek złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego wymieniono brak pełnej zdolności wierzyciela do czynności prawnych lub brak przedstawiciela wierzyciela uprawnionego do przyjęcia świadczenia.

W dalszej części opracowania komentator przychylił się do dokonanej przez Sąd Najwyższy wykładni art. 574 k.s.h., w tym uznania przewidzianego w nim terminu za termin zawity. Dodał, że powołany przepis znajduje odpowiednie zastosowanie do przekształcenia spółki cywilnej w spółkę handlową.

M.P.

*

Porozumienie o zadatek może być skutecznie zawarte także w wyniku zgodnego zaliczenia kwoty zadatku na zadłużenie dłużnika osoby wręczającej zadatek (osoby trzeciej, art. 394 § 1 k.c.).

(wyrok z dnia 14 stycznia 2010 r., IV CSK 432/09, M. Bączyk, M. Kocon, D. Zawistowski, OSP 2011, nr 3, poz. 30)

Glosa

Moniki Tenenbaum-Kulig, Orzecznictwo Sądów Polskich 2011, nr 3, poz. 30

Glosa ma charakter aprobujący.

Autorka podzieliła stanowisko Sądu Najwyższego, że nie ma przeszkód jurydycznych, aby umowa przedwstępna mogła zostać wykorzystana jako zabezpieczenie spełnienia świadczenia przez umowę trzecią. Przypomniała, że ustanowienie zadatku jest czynnością prawną o charakterze realnym. Stwierdziła, że nie może być uznane za „danie” przedmiotu zadatku zaliczenie przez strony na poczet zadatku części wierzytelności, jaką podmiot zobowiązany do wydania przedmiotu zadatku miał wobec osoby trzeciej – syna wierzycieli. Wskazała, że byłoby to sprzeczne z definicją i funkcją czynności prawnych realnych, a poza tym na skutek zastosowania opisanego rozliczenia nie doszło do przysporzenia w majątku właścicieli nieruchomości. Autorka dokonała następnie rozróżnienia między czynnością prawną realną, jaką jest ustanowienie zadatku, a powiązaniem przez strony – na podstawie swobody umów – konsekwencji przewidzianych w art. 394 k.c. z zastosowaniem innego systemu rozliczeń.

M.P.

*

Ograniczenie się nabywcy nieruchomości tylko do zbadania treści księgi wieczystej, jeżeli wie z różnych źródeł, w tym ze środków masowej informacji, że treść księgi wieczystej może być niezgodna z rzeczywistym stanem prawnym, ma znaczenie dla oceny postępowania nabywcy w świetle art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (jedn. tekst: Dz.U. z 2001 r. Nr 124, poz. 1361 ze zm.).

(wyrok z dnia 15 lipca 2010 r., IV CSK 90/10, I. Koper, W. Katner, B. Ustjanicz, niepubl.)

Glosa

Stanisława Rudnickiego, Orzecznictwo Sądów Polskich 2011, nr 3, poz. 28

Glosa ma charakter krytyczny.

Glosator zauważył, że ustawa o księgach wieczystych i hipotece definiuje złą wiarę jako pozytywną wiedzę o tym, że treść księgi wieczystej jest niezgodna

z rzeczywistym stanem prawnym, albo jako łatwość dowiedzenia się o tym (art. 6 ust. 2). Stwierdził, że okoliczności sprawy rozpoznawanej przez Sąd Najwyższy nie świadczą o wystąpieniu drugiej z wymienionych postaci złej wiary. Podniósł, że okoliczności te mogłyby mieć przypisywane im znaczenie, gdyby zostały poddane profesjonalnej ocenie prawnej. Dodał, że stronie pozwanej nie można przypisywać złej wiary, twierdząc, że z powołanych okoliczności mogła dowiedzieć się, że między stanem prawnym nieruchomości ujawnionym w księdze wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym zachodzi niezgodność. W ocenie autora, takie wymaganie przekraczałoby „obiektywną miarę staranności”.

Komentator zauważył również, że ustawa odnosi słowo „mógł” tylko do łatwości dowiedzenia się, że niezgodność treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym – *in concreto* – już istnieje, a więc, że wpis własności w księdze jest niezgodny z rzeczywistym stanem prawnym. Same przypuszczenia, że niezgodność taka może zachodzić, nie wystarczają do przypisania złej wiary.

M.P.

*

Dopuszczalne jest ustanowienie na rzecz właściciela lokalu mieszkalnego służebności gruntowej korzystania z ogródka przydomowego, obciążającej nieruchomość wspólną.

(postanowienie z dnia 21 lipca 2010 r., III CSK 322/09, A. Górski, B. Myszka, M. Sychowicz, OSNC 2011, nr 2, poz. 21; OSP 2011, nr 3, poz. 31; BSN 2010, nr 10, s. 15; Rej. 2010, nr 12, s. 135; NPN 2010, nr 3, s. 137)

Glosa

Edwarda Gniewka, Orzecznictwo Sądów Polskich 2011, nr 3, poz. 31

Glosa ma charakter krytyczny.

Komentator nie podzielił stanowiska Sądu Najwyższego ujętego w tezie postanowienia. Stwierdził, że właściwą formą prawną rozłącznego korzystania z części nieruchomości wspólnej jest jedynie podział *quoad usum*. Zauważył, że w odniesieniu do korzystania ze współwłaścicieli z rzeczy wspólnej ustawodawca, kształtując reżim prawny współwłasności, korzystał z przepisów względnie obowiązujących, dopuszczając w szerokim zakresie zasadę swobody umów. Dodał,

że współwłaściciel nie potrzebuje lepszego uzasadnienia niż swój udział we współwłasności, by korzystać z rzeczy wspólnej. Wskazał również, że ustalenia zawartej umowy odnoszą skutek także wobec nabywcy udziału, jeżeli nabywca o nich wiedział lub z łatwością mógł się dowiedzieć (art. 221 k.c.).

W dalszej części opracowania komentator podniósł, że przeszkodą dla ustanowienia służebności gruntowej ogródka przydomowego przysługującej właścicielowi lokalu, a obciążającej nieruchomość wspólną, nie jest tożsamość podmiotowa, która w tej sytuacji nie zachodzi. Przeszkodę taką stanowi natomiast niedopuszczalność ustanowienia służebności nieograniczonego korzystania z cudzej nieruchomości. Dodatkowo, rozłączne korzystanie przez poszczególnych współwłaścicieli z wydzielonych ogródków przydomowych stanowi odzwierciedlenie przysługującego udziału we współwłasności, a sięganie po instrument służebności gruntowej obciążającej nieruchomość wspólną jest zbędne i przeciwne naturze udziału we współwłasności.

M.P.

prawo cywilne procesowe

Sąd okręgowy, rozpoznając zażalenie na odmowę dokonania czynności notarialnej, orzeka jako sąd odwoławczy.

(uchwała z dnia 2 czerwca 2007 r., III CZP 42/07, B. Myszka, J. Górowski, Z. Kwaśniewski, OSNC 2008, nr 7-8, poz. 75; BSN 2007, nr 6, s. 6; Rej. 2007, nr 5, s. 174; Rej. 2007, nr 6, s. 186; Rej. 2008, nr 9, s. 186)

Glosa

Macieja Rzewuskiego, Monitor Prawniczy 2011, nr 6, s. 337

Autor nie zgodził się z poglądami Sądu Najwyższego. Stwierdził, że skoro ustawodawca milczy na temat stosowania do zażalenia na odmowę dokonania czynności notarialnej przepisów kodeksu postępowania cywilnego o środkach odwoławczych, to zgodnie z zasadą *lege non distinguente* tego obowiązku nie ma. W sytuacji odmiennej prawodawca mógł sformułować dyspozycję art. 83 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie na wzór uprzednio obowiązującego

art. 52 ustawy z dnia 25 maja 1989 r. Nie można bezkrytycznie zaaprobować tezy o tożsamym pojmowaniu dwóch różnych wyrażen użytych w obu tych regulacjach: „stosując przepisy kodeksu postępowania cywilnego” i „stosując przepisy kodeksu postępowania cywilnego o środkach odwoławczych”. Ten pierwszy zwrot jest niewątpliwie zdecydowanie szerszy od drugiego, gdyż ma charakter ogólny, nie ogranicza się tylko do przepisów o sądowym postępowaniu odwoławczym. W tym stanie rzeczy należałoby więc raczej procedować nad zasadnością przedmiotowego zażalenia w sposób zgodny z regulacją kodeksową, tj. poczynając od postępowania pierwszoinstancyjnego.

Zdaniem autora, chybionym argumentem, jest wykładnia językowa art. 83 § 1 Pr.not. Przedmiot interpretacji zastosowanej przez Sąd Najwyższy stanowił wyłącznie wyraz „zażalenie”, który jest terminem wieloznacznym, wskutek czego nie powinien stanowić dostatecznej podstawy dla formułowania poglądów. Trudno też – zdaniem glosatora – zaaprobować stanowisko, w świetle którego postępowanie przed notariuszem miałoby pełnić rolę postępowania przed sądem pierwszej instancji. Autor zwrócił uwagę, że pod względem systemowym uprawnienia referendarzy sądowych w dziedzinie orzeczniczej szersze, niż kompetencje notariuszy.

Jak stwierdził glosator, Sąd Najwyższy odszedł od trafnej wykładni językowej art. 394 § 1 k.p.c. Z brzmienia tego przepisu wynika ewidentnie, że przedmiotem zażalenia w rozumieniu środka odwoławczego mogą być wyłącznie postanowienia sądu i zarządzenia przewodniczącego. Skoro notariusz nie jest ani sądem, ani przewodniczącym, to wydawanych przez niego decyzji nie można postrzegać jak sądowych postanowień lub zarządzeń, a zażaleń na odmowę ich dokonania jak środka odwoławczego. Tymczasem w realiach analizowanego stanu faktycznego Sąd Najwyższy odstąpił od wykładni językowej na rzecz jednej z reguł wyłączenia wielości ocen: *lex specialis derogat legis generali*, przy czym funkcję przepisu ogólnego nadaje art. 394 § 1 k.p.c, a charakter regulacji szczególnej art. 83 § 1 Pr.not. Z brzmienia drugiej z tych norm wynika, że jest ona osobną konstrukcją prawną, nie można bowiem postawić znaku równości pomiędzy zażaleniem na odmowę dokonania czynności notarialnej a zażaleniem na postanowienie sądu lub zarządzenie przewodniczącego.

Według glosatora, rozważania Sądu Najwyższego są także niekonsekwentne. Z jednej strony Sąd Najwyższy stwierdził, że po nowelizacji kodeksu postępowania

cywilnego dokonanej ustawą z dnia 24 maja 2000 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, postępowanie wszczęte na skutek zażalenia na odmowę dokonania czynności notarialnej stało się postępowaniem jednoinstancyjnym, z drugiej zaś podkreślił stanowczy nakaz postrzegania „postępowania notarialnego” jako odpowiednika sądowego postępowania pierwszoinstancyjnego. Tę rozbieżność poglądów należy ocenić negatywnie.

Autor zarzucił również Sądowi Najwyższemu przekroczenie kognicji, gdyż w uzasadnieniu uchwały stwierdzono, że „rozwiązanie przyjęte w art. 83 § 1 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie jest zgodne z art. 78 i art. 176 ust. 1 Konstytucji”. Jego zdaniem, wyłącznym organem kompetentnym do jej postawienia takiej tezy jest Trybunał Konstytucyjny. Sąd Najwyższy, mając jakiegokolwiek wątpliwości w tym zakresie, powinien skorzystać z pytania prawnego, o jakim mowa w art. 193 Konstytucji.

R.N.

*

teza oficjalna

Charakter badań kodu genetycznego, dokonywanych na potrzeby postępowania cywilnego, uzasadnia odpowiednie zastosowanie art. 306 k.p.c. przy określaniu trybu pozyskiwania materiału do takich badań, także gdy nie jest nim krew.

teza „Rodziny i Prawa”

1. Ustalenia, wymagające wiadomości specjalnych, aby mogły stać się składnikiem materiału dowodowego poddawanego ocenie, muszą przybrać formę określoną w art. 278 i nast. k.p.c., to znaczy postać opinii biegłego (biegłych) lub odpowiedniego instytutu. Wymogiem prawidłowego przeprowadzania tego dowodu jest zadbanie o jego bezpośredniość, polegającą na umożliwieniu stronom przedstawienia wątpliwości i uzyskania wyjaśnień w toku przesłuchania autorów opinii.

2. Nie sposób przyjąć, aby do pobrania jakiegokolwiek materiału indywidualizującego genotyp mogło dojść bez zgody osoby, której badanie takie dotyczy, tylko, dlatego, że pobranie próbek materiału jest mniej inwazyjne, niż w wypadku pobrania krwi. Art. 309 k.p.c. nakazuje określać sposób przeprowadzenia dowodu innymi środkami dowodowymi niż wymienione w artykułach poprzedzających zgodnie z ich charakterem, przy odpowiednim zastosowaniu przepisów o dowodach. Charakter badań kodu genetycznego, dokonywanych na potrzeby postępowania cywilnego, uzasadnia odpowiednie zastosowanie art. 306 k.p.c. przy określaniu trybu pozyskiwania materiału do takich badań.

(wyrok z dnia 22 lutego 2008 r., V CSK 432/07, M. Bączyk, K. Tyczka-Rote, D. Zawistowski, OSNC-ZD 2008, nr 4, poz. 119; RiP 2011, nr 17-18, s. 153)

Glosa

Doroty Krekora-Zajęc, Rodzina i Prawo 2011, nr 17-18, s. 153

Glosa ma charakter aprobujący.

Autorka zauważyła, że choć glosowane orzeczenie zapadło na podstawie nieobowiązującego już stanu prawnego (pod rządami art. 67 k.r.o. w pierwotnym brzmieniu), to tezy jego zachowują swoją aktualność. Glosatorka zwróciła uwagę, że po nowelizacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego zmianie uległy przesłanki do obalenia domniemania wynikającego z art. 64 k.r.o. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 67 k.r.o., zaprzeczenie ojcostwa następuje przez wykazanie, że mąż matki nie jest ojcem dziecka, a nie jak było wcześniej przez wykazanie niepodobieństwa, że mógł być ojcem dziecka.

Autorka zgodziła się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, że ustalenia, wymagające wiadomości specjalnych, aby mogły stać się składnikiem materiału dowodowego poddawanego ocenie, muszą przybrać formę określoną w art. 278 i nast. k.p.c., tzn. postać opinii biegłego (biegłych) lub odpowiedniego instytutu.

Glosatorka uznała za istotne, że Sąd Najwyższy w omawianym orzeczeniu odniósł się do elementów koniecznych dla uznania informacji za opinię. Zdaniem Sądu Najwyższego, wymaganiem do prawidłowego przeprowadzenia dowodu jest

zadbanie o jego bezpośredniość, umożliwiającą stronom przedstawienie swoich wątpliwości oraz przesłuchanie autorów opinii.

Jak zauważyła autorka, ważnym zagadnieniem, na które wskazał Sąd Najwyższy w glosowanym wyroku jest to, że nie każdą opinię specjalistycznej jednostki można zakwalifikować jako opinię biegłego, określoną w art. 278 k.p.c. Zwróciła uwagę, że w omawianym orzeczeniu Sąd Najwyższy po raz pierwszy tak wyraźnie stwierdził, iż dokonanie badania kodu genetycznego może nastąpić nie tylko na podstawie badania krwi, lecz także innych tkanek czy wydzielin. Powstaje jednak zasadnicze pytanie, czy oderwanie badań genetycznych wykonywanych w celu zaprzeczenia ojcostwa od badań krwi wpłynie jakoś na kwalifikację prawną tego typu badań. Kwestia ta, zdaniem glosatorki, nie została dostatecznie wyjaśniona w orzeczeniu Sądu Najwyższego i wymaga szerszego omówienia.

A.Z.

ORZECZENIA, KTÓRE ZOSTANĄ OPUBLIKOWANE W OSNC 2011, NR 5

Sąd okręgowy, rozpoznając zażalenie na odmowę dokonania czynności notarialnej, orzeka jako sąd drugiej instancji.

(uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 7 grudnia 2010 r., III CZP 86/10, T. Ereciński, J. Gudowski, H. Pietrkowski, K. Strzelczyk, B. Ustjanicz, T. Wiśniewski, D. Zawistowski, OSNC 2011, nr 5, poz. 49)

*

Komornik sądowy za egzekucję odebrania kilku rzeczy ruchomych prowadzoną na podstawie jednego tytułu wykonawczego pobiera jedną opłatę stałą (art. 50 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji, jedn. tekst: Dz.U. z 2006 r. Nr 167, poz. 1191 ze zm.).

(uchwała z dnia 16 września 2010 r., III CZP 61/10, M. Sychowicz, D. Dończyk, J. Frąckowiak, OSNC 2011, nr 5, poz. 50)

*

Umowa zlecenia obejmująca stałe prowadzenie obsługi prawnej mocodawcy, w tym reprezentowanie go przed sądem, może być podstawą pełnomocnictwa procesowego tylko wtedy, gdy przedmiot sprawy obejmuje określoną w tej umowie czynność prawną, faktyczną lub usługę.

(uchwała z dnia 23 września 2010 r., III CZP 52/10, J. Gudowski, D. Dończyk, W. Katner, OSNC 2011, nr 5, poz. 51)

*

Świadczenie uiszczone na podstawie postanowienia o udzieleniu zabezpieczenia zobowiązującego do łożenia na rzecz małżonka kosztów utrzymania rodziny nie podlega zwrotowi jako świadczenie nienależne (art. 410 k.c.) w razie prawomocnego oddalenia w wyroku rozwodowym jego żądania zasądzenia alimentów na podstawie art. 60 k.r.o.

(uchwała z dnia 20 października 2010 r., III CZP 59/10, I. Koper, H. Wrzeszcz, D. Zawistowski, OSNC 2011, nr 5, poz. 52)

*

Koszty egzekucyjne związane z czynnościami komornika w egzekucji z nieruchomości podlegają uwzględnieniu przy podziale sumy uzyskanej z egzekucji na podstawie postanowienia komornika ustalającego ich wysokość (art. 770 k.p.c.).

(uchwała z dnia 20 października 2010 r., III CZP 71/10, I. Koper, H. Wrzeszcz, D. Zawistowski, OSNC 2011, nr 5, poz. 53)

*

Umowa sprzedaży prawa użytkowania wieczystego gruntu i własności wzniesionych na nim budynków zawarta między spółką kapitałową i jej

prokurentem jako kupującym, w której znacznie zaniżono cenę sprzedaży, jest inną podobną umową w rozumieniu art. 15 § 1 k.s.h.

(uchwała z dnia 22 października 2010 r., III CZP 69/10, G. Misiurek, J. Frąckowiak, B. Ustjanicz, OSNC 2011, nr 5, poz. 54)

*

W sprawie z powództwa szkoły wyższej przeciwko osobie fizycznej o świadczenie pieniężne obejmujące wypłacone jej stypendium doktoranckie, do którego zwrotu osoba ta została zobowiązana na podstawie § 14 ust. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 25 maja 2005 r. w sprawie warunków i trybu organizowania, prowadzenia i odbywania studiów doktoranckich oraz przyznawania i zwrotu stypendiów doktoranckich (Dz.U. Nr 115, poz. 964) nie jest dopuszczalna droga sądowa.

(uchwała z dnia 22 października 2010 r., III CZP 74/10, G. Misiurek, J. Frąckowiak, B. Ustjanicz, OSNC 2011, nr 5, poz. 55)

*

Zarząd spółdzielni mieszkaniowej, na podstawie art. 42 ust. 2 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz.U. 2003 r. Nr 119, poz. 1116 ze zm.), nie jest uprawniony do podjęcia uchwały zmieniającej uchwałę określającą przedmiot odrębnej własności wszystkich lokali mieszkalnych i udziały właścicieli lokali w nieruchomości wspólnej. Jeżeli istnieje ważna uchwała zarządu spółdzielni określająca wielkość udziału w nieruchomości wspólnej, to nie ma przeszkód do ustanowienia odrębnej własności lokalu, nawet wtedy, gdy na podstawie zmieniającej ją uchwały zarządu, która jest nieważna, wpisano już do księgi wieczystej udziały w nieruchomości wspólnej w nieprawidłowej wysokości.

(uchwała z dnia 22 października 2010 r., III CZP 77/10, G. Misiurek, J. Frąckowiak, B. Ustjanicz, OSNC 2011, nr 5, poz. 56)

*

W budynku, który obejmuje tylko jeden lokal, nie można ustanowić odrębnej własności tego lokalu.

(uchwała z dnia 19 listopada 2010 r., III CZP 85/10, J. Gudowski, M. Romańska, J. Kremer, OSNC 2011, nr 5, poz. 57)

*

Podstawą określenia remitenta może być tylko tekst weksla.

(wyrok z dnia 9 września 2010 r., I CSK 685/09, K. Zawada, K. Strzelczyk, B. Ustjanicz, OSNC 2011, nr 5, poz. 58)

*

Dorozumiana zgoda inwestora na zawarcie umowy wykonawcy i podwykonawcy (art. 647¹ § 2 zdanie pierwsze k.c.) wyrażona w sposób czynny jest skuteczna, gdy dotyczy umowy, której istotne postanowienia, decydujące o zakresie solidarnej odpowiedzialności inwestora z wykonawcą za wypłatą wynagrodzenia podwykonawcy są znane inwestorowi albo z którymi miał możliwość zapoznania się.

(wyrok z dnia 6 października 2010 r., II CSK 210/10, S. Dąbrowski, J. Górski, I. Gromska-Szuster, OSNC 2011, nr 5, poz. 59)

*

Zakończenie postępowania w rozumieniu art. 598² § 2 k.p.c. dotyczy jego fazy rozstrzygającej.

(postanowienie z dnia 20 października 2010 r., III CZP 72/10, I. Koper, H. Wrzeszcz, D. Zawistowski, OSNC 2011, nr 5, poz. 60)

SYLWETKI SĘDZIÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO

Rozmowa
z **Elżbietą Skowrońską-Bocian**



Jacek Gudowski: *Droga Elżbieto, w wywiadzie udzielonym niedawno dla naszego biuletynu Zbyszek Strus powiedział sentencjonalnie, że dokonania sędziego są ulotne. Pewnie ma rację. Sprawa za sprawą, wyrok za wyrokiem, uzasadnienie za uzasadnieniem... Kto je czyta? Osoby bezpośrednio zainteresowane i to pobieżnie, kilku fachowców, sędziowie... A kto pamięta sędziego? Chciałbym, żeby te wywiady, które od kilku lat ukazują się w „Izbie Cywilnej” pokazały sędziów Sądu Najwyższego i utrwały ich wizerunek, najczęściej anonimowy, chowany skromnie za niekończącymi się stosami akt.*

Elżbieta Skowrońska-Bocian: Z twierdzeniem Zbyszka nie do końca się zgadzam. Oczywiście, sędzia nie pozostawia po sobie wielkich dzieł, jak obrazy, rzeźby, prace literackie. Jednak, czy dokonań sędziego nie można porównać, przy zachowa-

niu wszelkich proporcji, do osiągnięć np. znakomitego pedagoga? Czy pozostawienie znakomitego uzasadnienia, nawet jeżeli rzeczywiście funkcjonuje ono jako dzieło anonimowe, do którego sięgają przez wiele lat inni sędziowie lub przedstawiciele doktryny, studenci prawa, aplikanci czy wiele innych osób, nie jest odpowiednikiem ukształtowania np. wielkiego uczonego, odkrywcy czy poety? Nie jest zatem tak, że działalność sędziego ogranicza się do wypełnienia schematu: zapoznać się ze sprawą, rozstrzygnąć, sporządzić pisemne uzasadnienie. Obecnie do orzecznictwa sięgają szerokie kręgi czytelników (także nieprawnicy); my sami wielokrotnie korzystamy z dokonań naszych starszych (także młodszy nie są wykluczeni) kolegów. Sprzyja temu ułatwiony dostęp do rozstrzygnięć zapadających przed rozlicznymi sądami.

Pozwolę sobie zatem ocenić sformułowanie Zbyszka jako zbyt pesymistyczne, zwłaszcza jeżeli dokonamy porównań z innymi zawodami prawniczymi. Czyż nie bardziej ulotne są dokonania adwokata czy radcy prawnego? Także prawnik zajmujący się pracą naukowo-dydaktyczną nie może mieć pewności, że stworzone przez niego dzieła stanowiąc będą trwałą pozycję dorobku doktryny, a uczniowie zapamiętają i będą korzystać z wiedzy, którą się im przekazuje. Zatem nie jest tak źle.

J.G.: *Jako prawnika z przypadku interesują mnie motywy wyboru tego zawodu przez innych. Nie wątpię, że dokonałaś go świadomie, pewnie od dziecka o nim marząc. Także o karierze naukowej...*

E.S.-B.: Wybór zawodu? Czasami wydaje się, że jest to proces poważny, decyzję poprzedza głęboki namysł, dyskusje z bliskimi. Może czasami tak to się odbywa, ale mnie bliżej do wspomnianego przez Ciebie przypadku i przysłowiowego łutu szczęścia. Żadnych marzeń od dziecka. W szkole szybko przekonałam się tylko co do jednego: przyszły zawód nie może mieć związku z naukami ścisłymi. Matematyka, fizyka, chemia – chociaż ta ostatnia może w mniejszym stopniu – stwarzały pewne trudności. Pozostawała zatem sfera humanistyczna szeroko rozumiana, tzn. obejmująca także nauki społeczne. Poza językiem polskim i historią, w krąg moich zainteresowań wchodziła geografia oraz to wszystko, co zawierało się w przedmiocie „wiedza o Polsce i świecie współczesnym”. Zastanawiałam się dosyć długo nad wyborem studiów historycznych, ale w którymś momencie (była to chyba dziesiąta klasa) przeczytałam w jakimś czasopiśmie artykuł zatytułowany „Prawo to zawód wytrych”. Autor

wskazywał na zaletę studiów prawniczych wyrażającą się w możliwości wykonywania po ich ukończeniu wielu zawodów, nie tylko prawniczych. Wtedy pomyślałam, właściwie dlaczego nie? Przyznam, że generalnie pojęcie o studiach i zawodzie prawnika miałam takie bardziej mgławicowe, gdyż ani w rodzinie ani wśród znajomych rodziców nikt tego zawodu nie wykonywał. Przed maturą decyzja nabrała charakteru definitywnego i nie zachwiało jej drobne zdarzenie, które miało miejsce w trakcie ustnego egzaminu z geografii. Otóż jedna z nauczycielek, zresztą powszechnie nielubiana, zapytała mnie w czasie oczekiwania na egzamin, na jakie studia się wybieram. Po usłyszeniu, że na prawo stwierdziła jadowicie: „No tak, tam najłatwiej złapać męża.” Zrobiło mi się przykro, chyba nawet bardzo przykro, skoro do dzisiaj to pamiętam. No i „na złość” zdałam egzamin wstępny i zostałam przyjęta za pierwszym razem, i studia ukończyłam z wyróżnieniem. A męża „złapałam” na matematyce.

J.G.: *Czy już w czasie studiów miałaś skryształizowane plany co do tego jaką „drogę prawniczą” wybierzesz? Byłaś wybitną studentką, wszystkie drzwi były dla Ciebie otwarte...*

E.S.-B.: Z tymi otwartymi drzwiami nie było aż tak dobrze, ale plany i obszar zainteresowań skryształizowały się dosyć wcześnie. Już na drugim roku zaczęłam, początkowo nieśmiało, marzyć o karierze uniwersyteckiej. Przyznam, że jakoś nie pociągała mnie perspektywa wykonywania innego zawodu prawniczego. Być może był to wynik pewnego splotu okoliczności.

Od początku studiów chciałam uczestniczyć w życiu naukowym studentów. Zaczęło się od koła penitencjarnego, a dokładniej od sekcji ds. nieletnich (tak to się chyba wtedy nazywało). Jednak dosyć szybko okazało się, że to nie jest „moja bajka”. Niewątpliwy wpływ na zmianę zainteresowań miała wycieczka do domu poprawczego, w czasie której przeprowadzaliśmy jakąś ankietę (nie pomnę, co było przedmiotem badań). Dotarło wtedy do mojej świadomości, że zajmowanie się szeroko pojmowanym prawem karnym, i to od strony praktycznej, będzie zbyt trudne. Jednocześnie w kole penitencjarnym zaczęło się mówić o stworzeniu jakiejś jednostki zajmującej się kwestiami teoretycznymi. Powstała sekcja naukowo-badawcza, ale tam także zajmowano się, siłą rzeczy, głównie zagadnieniami karnoprawnymi. I wtedy

zdarzyło się coś, co z pewną przesadą, można nazwać olśnieniem – nagle stwierdziłam, że najbardziej interesujące jest prawo cywilne.

J.G.: *Też miałem takie „olśnienie”, ale dużo później. Dopiero na aplikacji...*

E.S.-B.: W moim wypadku zaczęło się od wykładu kursowego na drugim roku, a dokładniej od letniego semestru, w którym wykład z zakresu prawa rzeczowego prowadził Profesor (wtedy doktor) Tomasz Dybowski. To jemu w dużej mierze zawdzięczam miłość do cywilistyki. Potrafił pogłębić zainteresowanie tą gałęzią prawa, początkowo w czasie wykładu, a później w ramach prowadzonego dla trzeciego roku proseminarium z prawa cywilnego. Profesor umiał pokazać jak interesujące teoretycznie, a jednocześnie jak bardzo bliskie życiu jest prawo cywilne. Także wykład z zobowiązań, prawa spadkowego i rodzinnego prowadzony przez Profesora Witolda Czachórskiego, a później udział w Jego seminarium magisterskim pogłębił moją miłość do „prawa dnia codziennego”.

J.G.: *Ktoś, chyba Andrzej Stelmachowski, nazwał je w zamierzczłej przeszłości „prawem szarego człowieka”. A czy myślałaś już wtedy o służbie dla „szarego człowieka”, o zawodzie sędziego? Odbyłaś przecież aplikację sądową.*

E.S.-B.: Nie. Jak widzisz, w czasie studiów nie brałam pod uwagę rozmaitych wariantów przyszłej pracy zawodowej. W krótkim czasie ujawniły się silne zainteresowania prawem cywilnym, a także chęć zajęcia się nim od strony teoretycznej. Nie myślałam o zawodzie sędziego ani w czasie studiów, ani bezpośrednio po nich, chociaż odbyłam aplikację pozaetatową w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie i zdałam egzamin sędziowski. Właściwie już od trzeciego roku studiów miałam niewzruszone przekonanie, że moja przyszłość to kariera naukowo-dydaktyczna. Istotne znaczenie miało uzyskanie, właśnie od trzeciego roku, stypendium naukowego, które w ówczesnych realiach można było otrzymać tylko, gdy kierownik konkretnej katedry poparł starania studenta. W ten sposób „wychowywano” sobie przyszłą kadrę naukowo-dydaktyczną.

J.G.: *Wróćmy na chwilę do Twojego „ośnienia”. Dlaczego akurat prawo cywilne? Co ma decydujące znaczenie; jakieś ukryte w człowieku skłonności i talenty, wzór i magnetyzm mistrza czy może przypadek? Jak było w Twoim wypadku?*

E.S.-B.: Jak widać wybór prawa cywilnego dokonał się jako skutek wielu przyczyn. Na pewno jakieś właściwości osobnicze, skłonności, które pozwalają łatwiej zrozumieć i przyswoić konstrukcje cywilnoprawne, ale także „wzór i magnetyzm” mistrza, a raczej – mistrzów. Nie mogę bowiem nie wspomnieć, że wiele nauczył mnie Doktor Jan Rezler, który pokazał, jak bardzo logiczne są powiązania w obrębie stosunków cywilnoprawnych (nie na darmo zajmował się problematyką związku przyczynowego).

J.G.: *A skąd oddanie prawa spadkowemu, zwłaszcza na pierwszym etapie Twojej naukowej drogi?*

E.S.-B.: Praprzyczyna zainteresowania prawem spadkowym przedstawia się nieco odmiennie. Wybór tego obszaru dokonał się na etapie precyzowania tematu rozprawy doktorskiej właściwie poza moją wolą. Po rozpoczęciu asystenckich studiów przygotowawczych w Instytucie Prawa Cywilnego wraz z kolegą zostaliśmy zaproszeni na rozmowę z Profesorem Czachórskim pełniącym wówczas funkcję dyrektora. Stwierdził, że w ośrodku warszawskim nikt nie zajmuje się prawem spadkowym i prawem wynalazczym; „pani więc – wskazał na mnie – zajmie się prawem spadkowym, a pan – to do kolegi – prawem wynalazczym”. No to się zajęłam i nie ukrywam, że bardzo szybko problematyka ta stała mi się bliska. Rozważanie problemów z zakresu prawa spadkowego wymaga bowiem pogłębienia wiedzy praktycznie ze wszystkich dziedzin określanych mianem tradycyjnej cywilistyki, a także, w pewnym zakresie, spoza tego obszaru. Rozważania dotyczące np. pojęcia spadku, praw i obowiązków wchodzących w jego skład, wymagają poddania analizie i problemów z zakresu części ogólnej, i prawa rzeczowego, zobowiązań czy rodzinnego. Stąd może w swej miłości do prawa spadkowego nie dochowuję mu bezwzględnej wierności, bo zajmowałam się bliżej i zagadnieniami z zakresu prawa rzeczowego i rodzinnego.

J.G.: *Jak oceniasz kondycję współczesnego prawa spadkowego, tego w kształcie normatywnym, i tego w doktrynie?*

E.S.-B.: Co do kondycji współczesnego prawa spadkowego, to krótko powiem tak: w materii normatywnej nie wymaga ono żadnych pilnych zmian. Przepisy zawarte w księdze IV kodeksu cywilnego mają klarowną konstrukcję, a pozostałości „słusznie minionego okresu” zostały już wyeliminowane dzięki interwencji ustawodawcy, a także orzecznictwu Trybunału Konstytucyjnego. Ostatnie zmiany dotyczące kręgu spadkobierców ustawowych uważam w większości za uzasadnione, chociaż ciągle mam wątpliwości co do prawidłowości wprowadzenia do tego kręgu pasierbów spadkodawcy. Podobnie „mieszane uczucia” odnoszą się, chociaż może w mniejszym stopniu, do zapisu windykacyjnego.

Co do doktryny, obraz jest mniej optymistyczny. Opracowań, pogłębionych opracowań z tego zakresu ciągle jest niewiele, a osoby, które nawet zajmą się prawem spadkowym na poziomie rozprawy doktorskiej, najczęściej zmieniają później obszar zainteresowań. Uważam, że to duża strata dla nauki polskiej.

J.G.: *Pod koniec lat 80. trafiłaś do Biura Orzecznictwa Sądu Najwyższego. Przepracowałaś tam prawie 10 lat, z wielkim dla Sądu Najwyższego pożytkiem. Jak tam trafiłaś i jakie cele wiązałaś z pracą w Biurze?*

E.S.-B.: Do Biura trafiłam właściwie przypadkiem. Był to początek 1987 r. i rozpoczynano delikatną zmianę w pracach tej komórki Sądu Najwyższego, a konkretnie chciano ją, tak to oceniam z dzisiejszej perspektywy, w większym zakresie oprzeć na podstawach teoretycznych. Ktoś zwrócił się do Profesora Dybowskiego, czy mógłby wskazać kandydata do pracy w dziale orzecznictwa cywilnego. Profesor z kolei zapytał, czy byłabym zainteresowana, a ja pomyślałam „dlaczego nie?”. Oczywiście przez myśl mi wówczas nie przeszło, że właśnie stawiam pierwszy krok na drodze do stanowiska sędziego Sądu Najwyższego; wtedy było to po prostu niemożliwe. Nie ukrywam, że podejmując pracę w Biurze kierowałam się dwoma zasadniczymi motywami: chęcią uzyskania szerszej wiedzy o praktycznym działaniu przepisów, a ponadto chęcią uzupełnienia skromnej przecież pensji pracownika naukowo-dydaktycznego. Pracę rozpoczęłam od przygotowania analizy

rewizji nadzwyczajnych opartych na zarzucie naruszenia interesu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Później były inne analizy, w tym dotycząca spraw z elementem zagranicznym. Poza tym przygotowywałam dla Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego oceny konkretnych rozstrzygnięć pod kątem ewentualności wniesienia rewizji nadzwyczajnej. Ponadto, już pod koniec lat 80. ubiegłego wieku, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego uczestniczył w pewnym zakresie w pracach nad projektami aktów prawnych.

J.G.: *Czy to była satysfakcjonująca praca, koncepcyjna, twórcza?*

E.S.-B.: Generalnie praca była zajmująca, ludzie mili, a ponadto miałam wreszcie własne biurko. Moi ówcześni koledzy z pokoju wpadli w niepohamowaną wesołość widząc jak bardzo cieszy mnie fakt posiadania biurka na wyłączność. Na uczelni nie miało się nawet własnej szuflady, a co dopiero mówić o całym biurku.

Istotna zmiana zaszła w pracach Biura po zmianach z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Nowy Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, pan Profesor Adam Strzembosz, oraz nowy dyrektor Biura – Profesor Sędzia Krzysztof Pietrzykowski – doprowadzili do zintensyfikowania pracy, w tym także w odniesieniu do uczestniczenia w przygotowywaniu aktów prawnych. Pierwszy Prezes nie mógł podejmować inicjatywy ustawodawczej, ale uważał za niezbędne aktywne uczestniczenie w pracach nad ostatecznym kształtem nowych uregulowań.

Reprezentowałam Go na różnych forach, przy czym szczególnie zapadły w pamięć prace nad zmianami ustaw o Policji, Urzędzie Ochrony Państwa i Straży Granicznej (z początku lat 90.), a także, z tego samego okresu, prace nad projektem nowej ustawy o ochronie tajemnicy państwowej. Przy tych okazjach ujawniły się silne kontrowersje (wtedy silne; biorąc pod uwagę dzisiejsze obyczaje i nasilenie konfliktów, był to łagodny zefirek) pomiędzy przedstawicielami wymienionych służb, którzy chcieli sobie zapewnić jak najszersze kompetencje (m.in. w zakresie stosowania obserwacji, podsłuchów i tp. metod) a m.in. Pierwszym Prezesem, wskazującym na płynące z proponowanych rozwiązań niebezpieczeństwa dla obywateli. Podobne kontrowersje wystąpiły przy wspomnianym projekcie ustawy o ochronie tajemnicy państwowej, gdyż Pierwszy Prezes mocno kwestionował zakres wiadomości mających zostać objętych

taką tajemnicą, jak również nieprecyzyjne kryteria zaliczania określonych informacji do kręgu chronionych ustawą (ostatecznie nieuchwaloną).

J.G.: *Przejdźcie do Sądu Najwyższego wprost z Biura Orzecznictwa – z Twoimi wielkimi walorami oraz dorobkiem – było oczywiste, ale przychodząc do Biura w 1987 r. nie mogłaś liczyć na taki awans. To były jeszcze inne czasy...*

E.S.-B.: Zdecydowanie. Dobrym tego przykładem, zresztą na pograniczu anegdoty, była rozmowa, jaką odbyłam z Dyrektorem Biura przed podpisaniem umowy o pracę. Pierwsze pytanie, które padło nie dotyczyło moich kwalifikacji i osiągnięć zawodowych, ale przynależności do partii. Odpowiedź, że nie należę wywołała pytanie następne, czy kiedyś należałam. Gdy znowu padła odpowiedź negatywna, zobaczyłam na twarzy rozmówcy jakby ulgę i pomyślałam: no tak, nikt nie lubi zdrajców.

Po 1990 r. moje możliwości uległy zmianie. Byłam już w przeddzień habilitacji, a zmiany ustawodawcze otworzyły możliwość ubiegania się o stanowisko sędziego Sądu Najwyższego osobom z tytułem profesora prawa lub stopniem doktora habilitowanego nauk prawnych. Chyba jako pierwszy lub jeden z pierwszych – tu nieco zawodzi mnie pamięć – skorzystał z tego nasz Prezes, Profesor Sędzia Tadeusz Ereciński. Wtedy uświadomiłam sobie, że połączenie pracy naukowej z orzekaniem w Sądzie Najwyższym jest rozwiązaniem znakomitym, bo pozwala harmonijnie łączyć teorię z praktyką, i to z korzyścią zarówno dla teorii, jak i praktyki. Zaczęłam więc coraz poważniej rozważać możliwość kandydowania na stanowisko sędziego, zwłaszcza że istniejąca bliższa współpraca pomiędzy Izbą Cywilną a działem orzecznictwa cywilnego Biura Orzecznictwa pozwoliła „wejrzeć” w proces orzekania. Do kandydowania zachęcali mnie także sędziowie Izby, w tym Pan Prezes Stanisław Rudnicki, dla którego niezmiennie żywię głęboki szacunek i sympatię.

Definitywna decyzja o kandydowaniu nie została podjęta bezpośrednio po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego; dopiero po kilku latach. W tym czasie zastanawiałam się, czy podołam. Odrzucałam jednak konsekwentnie propozycje zaangażowania się w inne rodzaje aktywności zawodowej. W końcu, w 1996 r., moja kandydatura została zaakceptowana przez sędziów Izby Cywilnej, następnie przez

Zgromadzenie Ogólne Sądu Najwyższego i Krajową Radę Sądownictwa, i dnia 13 lipca 1996 r. otrzymałam z rąk Prezydenta nominację sędziowską.

J.G.: *Dobrze pamiętam. Przyszedłaś do Izby mając duże poparcie Zgromadzenia. Zostałaś przyjęta bardzo dobrze. Jak się przeżywa taką nagłą i poważną zmianę?*

E.S.-B.: Silnie. Mogłoby się wydawać, że na przyjście do Izby jestem w jakiś sposób przygotowana po dziewięciu latach pracy w Biurze Orzecznictwa. Okazało się jednak, że jest to wielka zmiana stawiająca człowieka w zupełnie nowej sytuacji. Przede wszystkim obawa, czy sobie poradzę. Wprawdzie miałam zdany egzamin sędziowski, ale żadnej praktyki orzeczniczej. Musiałam także rozszerzyć swoją wiedzę z zakresu postępowania cywilnego, chociaż to akurat był niewielki problem. Jeśli wolno mi w tym miejscu uczynić drobną dygresję, to powiem, że na studiach lubiłam postępowanie cywilne, a Pan Profesor Jerzy Jodłowski nawet w którymś momencie namawiał mnie, żeby zmienić obszar zainteresowań i „zdradzić” prawo cywilne materialne na rzecz prawa procesowego. Zresztą pierwsze samodzielnie prowadzone zajęcia ze studentami to były ćwiczenia właśnie z postępowania cywilnego.

J.G.: *Nie wszyscy profesorowie sędziowie radzą sobie z prawem procesowym tak dobrze jak Ty, ale wcześniej czy później osiągną wymaganą biegłość. Co więc było najbardziej stresujące?*

E.S.-B.: Najbardziej stresujące było uświadomienie sobie ostatecznego charakteru zapadających rozstrzygnięć. Każdy prawnik wie, że od orzeczeń Sądu Najwyższego nie ma już drogi odwoławczej, ale co innego wiedzieć, a co innego mieć świadomość, że to ja decyduję o takim rozstrzygnięciu. Na szczęście orzeka się w składach trzyosobowych, a w tej, trudnej dla mnie, sytuacji, znalazłam pomoc i wsparcie ze strony wszystkich koleżanek i kolegów. Nie będę wymieniać nazwisk – pomogli mi po prostu wszyscy, za co do dzisiaj jestem wdzięczna. Pozwolę sobie tylko wspomnieć skład orzekający na pierwszej sesji. Byli to, nieżyjący już niestety, sędziowie Zdzisław Świeboda i Juliusz Suchecki. Sesja była banalna, bo prawie same rewizje nadzwyczajne od „podwójnych” postanowień stwierdzających nabycie spadku, ale trema olbrzymia. Następne sesje nie były już tak stresujące, ale za to trudniejsze.

Przyszłam do Izby w chwili, gdy do naszego systemu prawnego wprowadzona została kasacja od orzeczeń sądów drugiej instancji co, w sposób oczywisty, zaowocowało zwiększeniem napływu spraw. Sędziowie musieli pracować bardziej intensywnie, w czym, należy o tym przypomnieć, pomagały nam pracownicy administracji izbowej.

J.G.: *Czy utkwiło Ci w pamięci coś szczególnego?*

E.S.-B.: Z trzynastoletniego orzekania w Izbie trudno mi wyodrębnić jakieś wspomnienia szczególne. Z pewną przesadą mogę stwierdzić, że cały ten czas był „szczególny”. Nie przypominam też sobie sytuacji anegdotycznych, poza może dwoma. Otóż przewodnicząc składowi orzekającemu, chyba po raz pierwszy w nowej siedzibie, ogłosiłam wyrok będąc w stroju niekompletnym, tzn. bez łańcucha. Zorientowałam się dopiero po powrocie do sali narad, a i żaden z kolegów nie zwrócił uwagi, że nie mam „biżuterii”. Sprawa była dosyć trudna, bo związana z interpretacją przepisów dekretu o reformie rolnej, więc prawdopodobnie tu tkwi przyczyna uchybienia. Na szczęście procedura nie przewiduje nieważności orzeczenia ogłoszonego przez sędziego w stroju niekompletnym, ale wspomnienie pozostało (później zresztą przed wyjściem z sali narad już pilnie oglądałam zarówno siebie, jak i koleżanki i kolegów).

Drugie zdarzenie miało miejsce jeszcze przy Ogrodowej. Orzekaliśmy akurat 30 listopada, a składowi przewodniczył Sędzia Andrzej Wypiórkiewicz. W czasie przerwy do pokoju narad przyszedł Pan Prezes kierujący Izba z życzeniami dla solenizanta i pięknym bukietem kwiatów. Po kilku dniach okazało się, że skład orzekający – na prośbę Pierwszego Prezesa – musi składać wyjaśnienia, co to były za kwiaty, dla kogo, z jakiej okazji i czy miały one wpływ na treść rozstrzygnięcia. W tamtych czasach do sali narad wchodziło się z ogólnodostępnego korytarza i pełnomocnik strony przegrywającej zauważył wysoce podejrzanе zdarzenie, i nie omieszkał poinformować o tym Pierwszego Prezesa.

J.G.: *A zapadły Ci w pamięć jakieś konkretne sprawy?*

E.S.-B.: Trudno coś szczególnie wyróżnić, gdy chodzi o konkretne sprawy, problemy prawne, które ze sobą niosły. Cały okres orzekania jawi mi się jako

trzydzieści lat zajmowania się na ogół ciekawymi problemami, chociaż często niezwykle trudnymi, które trzeba było rozwiązać – i to robiliśmy. W pamięci utkwiło mi zgłoszone po raz pierwszy zdanie odrębne w głośnej uchwale siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, dotyczącej odpowiedzialności dziennikarza w sytuacji, w której podane przez niego informacje okazały się nieprawdziwe. Nawiasem mówiąc, przy okazji tej uchwały można było dobitnie przekonać się, w jak nieprecyzyjny sposób media przekazują treść zapadających rozstrzygnięć. Po powrocie do domu zobaczyłam w telewizorze, na tzw. pasku, informację treści następującej: „Sąd Najwyższy podjął uchwałę, że dziennikarz nie odpowiada za napisanie nieprawdy.” Nie będę wskazywać stacji telewizyjnej, ale to drobne zdarzenie stanowi jeden z – niestety – wielu przykładów nierzetelnego informowania o treści orzeczeń sądowych.

W pamięci zostały też dyskusje toczące się przed kolejnymi zmianami przepisów dotyczących skargi kasacyjnej. Szczególnie zacięte były one przy wprowadzaniu instytucji przedsądu, gdyż zdecydowanie rozbieżne stanowiska prezentowane były w kwestii składu rozstrzygającego wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej (a wcześniej kasacji) do rozpoznania.

J.G.: *Starożytni Rzymianie twierdzili, że tylko praktyka jest twórcza, a teorię określali jako jałową. Jak to widzisz z perspektywy profesora o ogromnym dorobku oraz sędziego najwyższej instancji?*

E.S.-B.: Cóż, Rzymianie w wielu kwestiach mieli rację, ale w tej chyba niekoniecznie. Generalnie, na temat relacji między teorią a praktyką można powiedzieć wiele, ale z pewnością nie należy jednej z form aktywności tak jednoznacznie deprecjonować. Warto odwołać się do zdrowego rozsądku, tak cenionego przez starożytnych Rzymian, a przydatnego nie tylko przy dokonywaniu wykładni przepisów, ale także przy ocenie relacji teoria – praktyka. A zdrowy rozsądek podpowiada, że nie da się jednoznacznie stwierdzić, co stanowi element twórczy, a co jest jałowe. Ideał stanowi harmonijne połączenie teorii i praktyki. Jeżeli te dwie płaszczyzny „uprawiania” prawa, zwłaszcza tzw. prawa sądowego, przenikają się, wzajemnie na siebie oddziałują, obie stają się pełniejsze, bogatsze treściowo. Najbardziej wyrefinowane intelektualnie konstrukcje teoretyczne powinny być

konfrontowane z praktyką, a mówiąc bardziej precyzyjnie, z praktycznymi skutkami ich zastosowania. Wiem bardzo dobrze, że pewne rozwiązania teoretyczne, niebudzące najmniejszych wątpliwości co do zgodności z przepisami, poprawnością z punktu widzenia reguł logiki i zasadami prawa, okazują się bardzo wątpliwie, a czasami po prostu nieprzydatne gdy przyjdzie do rozstrzygnięcia szczegółowego problemu praktycznego.

Kiedyś, w trakcie orzekania w konkretnej sprawie, zresztą z zakresu prawa spadkowego, okazało się, że sędzia Skowrońska zdecydowanie nie podziela poglądu wcześniej wyrażonego w doktrynie przez profesor Skowrońską. Nawiasem mówiąc, wprawiłam tym faktem skład orzekający w znakomity humor. Stąd uważam, że podstawowy, trzyosobowy skład orzekający powinien składać się z dwóch sędziów i tylko jednego profesora. Właśnie konfrontacja spojrzeń teoretyka, który zwykle ma stosunkowo skromną praktykę orzeczniczą oraz praktyka, sędziego, który ma za sobą wiele lat spędzonych za stołem sędziowskim, pozwala znaleźć najlepsze (no, zwykle możliwie najlepsze) rozstrzygnięcie konkretnego problemu.

J.G.: Uśmiecham się, bo przypominam sobie uchwałę naszej bratniej Izby, podjętą w pełnym pięcioosobowym składzie skupiającym wyłącznie sędziów profesorów. To było w czasach, kiedy w sprawach administracyjnych orzekały składy pięciu sędziów...

E.S.-B.: Chciałabym jeszcze przywołać wspomnienie Pani Reni, a właściwie Marii Poznańskiej¹, która sama w sobie była instytucją, a która udzielała mi dobrych rad, kiedy przyszłam do Izby. Wiem, że moje wspomnienie o Niej może być odmienne od wspomnień osób dłużej z Nią pracujących, ale uważam za potrzebne przywołanie tej barwnej postaci. W ogóle nie sposób dokonywać swoistego obrachunku z latami spędzonym w Sądzie Najwyższym bez wspomnienia naszych drogich Pań (i Pana Piotra²) z sekretariatów oraz pozostałej obsługi administracyjnej. W czasie mojego pobytu wiele z nich odchodziło na zasłużoną emeryturę, ale zwykle pozostawiały co najmniej niegorsze następczynie. Wspominam także asystentów, z których wielu było wcześniej moimi studentami. A przede wszystkim wspominam Koleżanki i Kolegów.

¹ Maria Poznańska, wieloletnia kierowniczka Sekretariatu Izby Cywilnej (przyp. – J.G.).

² Piotr Malczewski, starszy inspektor sądowy w Wydziale V; jedyny mężczyzna wśród pracowników

Jak mówiłam wszyscy okazali mi wiele życzliwości i wsparcia na początku kariery sędziego. Także w Ich gronie następowały zmiany, odchodzili w stan spoczynku, ale wszyscy mają miejsce we wspomnieniach.

J.G.: *Opowiedz o swoim życiu prywatnym. Co Twojemu życiu osobistemu dała kariera uczonego i sędziego, a co odebrała?*

E.S.-B.: Życie prywatne? No, cóż, z pewnością mam, mimo że w niektórych okresach musiało pozostać na dalszym planie. Zawsze jednak starałam się oddzielać pracę zawodową od życia prywatnego; nie chciałam, aby praca wpływała negatywnie na moich bliskich. I tak musieli wykazywać dużo cierpliwości i wyrozumiałości. Zarówno zawód sędziego, jak i praca naukowo-dydaktyczna, nie dają się wykonywać „od – do”. Skomplikowany problem prawny, który akurat się rozważa, nie da się wyrzucić z umysłu tylko dlatego, że właśnie jest sobota wieczór i to jeszcze w karnawale. Dodatkowo moje zajęcia dydaktyczne odbywały się, nawet jeszcze niedawno, także w soboty i niedziele, co również nie było zbyt komfortowe dla bliskich. Nie miałam jednak wrażenia, że kariera wpłynęła negatywnie na życie prywatne. No, może mówiąc tak całkiem szczerze, pozytywnie też niespecjalnie, chociaż niewątpliwie dała mi poczucie spełnienia, a także umiejętność słuchania drugiego człowieka, rozumienia jego racji. Powiem też może nieskromnie, że zwykle wykazuję cierpliwość i wyrozumiałość dla innych.

J.G.: *Masz jakieś pasje, zainteresowania?*

E.S.-B.: Pytasz o zainteresowania, pasje. Mówiąc uczciwie, to jednak moją największą pasją pozostaje prawo cywilne. Nie pasjonują mnie podróże, poznawanie nowych miejsc. Interesuję się natomiast historią, a konkretnie znanymi postaciami historycznymi, niekoniecznie tymi świetlanymi. Najbardziej fascynuje mnie rola jednostki w dziejach, przede wszystkim dziejach Europy. Stąd zainteresowanie Stalinem, Hitlerem czy Napoleonem. Ostatnio zainteresowała mnie epoka Tudorów, którzy wprawdzie panowali stosunkowo krótko, ale ich wpływ na losy Anglii i Szkocji był znaczący. Teraz mam możliwość poświęcenia nieco więcej czasu swoim zainteresowa-

niom, co – mimo niegasnącej miłości do prawa cywilnego – sprawia mi dużą przyjemność.

J.G.: *Droga Elżbieto, w imieniu Koleżanek i Kolegów, a także w imieniu własnym bardzo serdecznie dziękuję za tę rozmowę, a także za wiele lat wspólnej pracy, do której – oprócz ogromnej wiedzy i doświadczenia – zawsze wносиłaś pogodę, uśmiech, empatię i otwarcie na poglądy innych. Świetnie się z Tobą sądziło; sprawnie, rzeczowo skutecznie, z pożytkiem dla jurysprudencji, a przede wszystkim – jestem tego pewien – z wielkim pożytkiem dla stron. Życzymy Ci wiele zdrowia i pomyślności.*

Elżbieta Skowrońska-Bocian, urodzona dnia 4 września 1948 r., absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (1970). Od 1970 r. pracownik naukowo-dydaktyczny w tym Wydziale, w Instytucie Prawa Cywilnego; najpierw jako asystentka, starsza asystentka, następnie adiunkt (1979), profesor nadzwyczajny (1993) i profesor zwyczajny (1998). W latach 1995-2000 kierowała Katedrą Prawa Cywilnego. Odbyła aplikację sądową zakończoną w 1975 r. egzaminem sędziowskim.

W latach 1987-1996 była członkiem Biura Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Z dniem 13 lipca 1996 r. została powołana na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego w Izbie Cywilnej, które zajmowała do przejścia, na własną prośbę, w stan spoczynku, tj. do dnia 1 lipca 2009 r.

W 2009 r. została odznaczona medalem „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości – *Bene Merentibus Justitiae*”.

Wybitna cywilistka, znakomita sędzia, znawczyni prawa spadkowego i rodzinnego. Autorka wielu prac z dziedziny prawa cywilnego, podręczników, monografii, komentarzy, artykułów i glos. Wieloletnia wykładowczyni i wychowawczyni młodzieży. Uczestniczyła w wydaniu wielu precedensowych orzeczeń.

Autorytet, wspaniała koleżanka i współpracowniczka.

INFORMACJE

W dniach 21-24 marca przebywała z wizytą w Koblencji – na zaproszenie Prezesa tamt. Wyższego Sądu Krajowego – delegacja sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego. Delegacji przewodniczył Prezes Sądu Najwyższego Tadeusz Ereciński, a w jej skład wchodził sędziowie Sądu Najwyższego Mirosław Wysocka, Mirosław Bączyk i Henryk Pietrkowski oraz członek Biura Studiów i Analiz Karol Weitz. Celem wizyty była wzajemna wymiana poglądów i doświadczeń z sędziami niemieckimi.

Strona polska i niemiecka przygotowały referaty na wcześniej uzgodnione tematy („Odpowiedzialność cywilna lekarza” – referentem ze strony polskiej był sędzia Mirosław Bączyk, ze strony niemieckiej – sędzia Frank Geobel, „Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji” – referentką ze strony polskiej była sędzia Mirosława Wysocka, ze strony niemieckiej – sędzia Angela Semmelrogge, „Odpowiedzialność cywilna państwa” – referentem ze strony polskiej był sędzia Henryk Pietrkowski, a ze strony niemieckiej – sędzia Peter Itzel). Referaty były przedmiotem ożywionej dyskusji, w której zwrócono uwagę na różnice oraz wspólne elementy rozwiązań polskich i niemieckich.

Spotkanie, przebiegające w miłej atmosferze, zostało uznane przez obie strony za bardzo udane. Prezes Sądu Najwyższego Tadeusz Ereciński oraz wiceprezes Wyższego Sądu Krajowego w Koblencji Bernd Sartor ustalili, że współpraca będzie kontynuowana.

*

W dniu 31 marca odbyło się zgromadzenie sędziów Izby Cywilnej poświęcone zaopiniowaniu sędzi Sądu Apelacyjnego w Warszawie Anny Kozłowskiej, kandydatki na wolne stanowisko sędziego Sądu Najwyższego ogłoszone w Monitorze Polskim z dnia 24 stycznia 2011 r. Nr 8, poz. 81.

Po prezentacji kandydatki i dyskusji zgromadzenie wyraziło swą opinię.

*

Z dniem 31 marca przeszła na emeryturę Pani Marianna Prusaczyk, zasłużona pracownica Izby Cywilnej. Pani Marianna Prusaczyk pracowała w wymiarze sprawiedliwości od 1971 r., najpierw w Ministerstwie Sprawiedliwości (do 1976 r.), a następnie w Sądzie Najwyższym. Od dnia 1 lutego 1998 r. do dnia przejścia na emeryturę była kierowniczką sekretariatu Wydziału III Problemowego. Była cenioną i wybijającą się pracownicą administracji Sądu Najwyższego. Za wybitne zasługi w pracy zawodowej została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz honorową odznaką „Zasłużony Pracownik Państwowy”.

*

W marcu jubileusz 30-lecia pracy zawodowej obchodziła Pani Anna Grabowska – kierownik sekretariatu Wydziału IV.

Dane statystyczne –marzec 2011 r.

Lp.	Rodzaj spraw	Ruch spraw										Pozostało do rozpoznania
		Pozostało z okresu ubiegłego	Wpłynęło	Załatwiono								
				Razem	Sposób załatwienia						Inny sposób	
					Podjęto uchwałę	Oddalono	Zmieniono	Uchylono w całości bądź częściowo	Uwzględniono skargę	Odmówiono przyjęcia do rozpoznania		
1.	CK	1	-	1	-	1	-	-	-	-	-	-
2.	CSK	1292	251	246	-	19	2	34	-	151	40	1297
3.	CZP, w tym:	27	9	12	5	-	-	-	-	-	7	24
	art. 390 k.p.c.	21	8	11	4	-	-	-	-	-	7	18
	skład 7-miu	5	1	-	-	-	-	-	-	-	-	6
	pełny skład	1	-	1	1	-	-	-	-	-	-	-
4.	CZ	155	82	70	-	35	2	15	-	-	18	167
5.	CO, w tym	8	36	31	-	2	-	-	-	-	29	13
	art. 401 k.p.c.	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	1
	art. 45, 48 k.p.c.	8	35	31	-	2	-	-	-	-	29	12
6.	CSP	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
7.	CNP	142	35	35	-	1	-	-	-	7	27	142
8.	CA	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
9.	CN	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
10.	RAZEM	1625	413	395	5	58	4	49	-	158	121	1643

Spis treści

Uchwały.....
Zagadnienia prawne przedstawione do rozstrzygnięcia.....
Glosy
Orzeczenia, które zostaną opublikowane w OSNC 2011, nr 5
Sylwetki sędziów Sądu Najwyższego
Informacje.....
Dane statystyczne.....